

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji

Adres telefoniczny

Wasiłkiewicz

Komitet

Redakcja

Redaktor naczelny

Biblioteka Jagiellońska
Kraków, św. Anny

Redakcja: Kraków, Orzeszkowej 7.

Telefon: P. F. C. w Warszawie Nr. 141.123
Cieplice 400.620.

Wszystkie pisma przesyłane do Administracji

Redakcji nie będą uwzględnione.

Zwracać się należy do Redakcji. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.

Prace drukarskie przyjmuje się od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru

15

groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3-40, kwrt. Zł. 10-20
w Krakowie z odnośzeniem do domu „ 3-60 „ 10-60
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ 4-20 „ 12-60
Z zagranicą: z przesyłką pocztową „ 7-00 „ 21-00

Głoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0-10, wiersz milimetr.
1-szp. Zł. 0-15, nadsyłane Zł. 0-40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście
Zł. 0-60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0-75, gratulacyjne
Zł. 8 —, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Ostry kryzys parlamentarny w Niemczech

Kraków, 29 sierpnia.

(fr) Parlament niemiecki stał się w ostatnich dniach areną zagorzałej walki, przekraczającej daleko ramy gwałtownej polemiki. Przelew krwi, dokonany tam onegdaj, który obniżył do reszty powagę obecnego przedstawicielstwa parlamentarnego w Niemczech w opinii świata, rzuca jaskrawe światło na metody walki, używane przez skrajne żywioły celem przedłużenia żywota instytucji, która ze względu na układ sił politycznych w Europie stała się anachronizmem. Nacyonalisci niemieccy, wspierani tym razem jednocześnie przez hitlerowców i komunistów, zdecydowaną wypowiedź w sprawie wojny wszelkim wysiłkom pokojowym. Postanowili za wszelką cenę unicestwić dzieło konferencji londyńskiej, której wynik może im uniemożliwić urzeczywistnienie idei rewanżu. Hasło „Deutschland über alles“ pokutuje jeszcze ciągle w nacyonalistycznym umyśle niemieckim, który w żaden sposób nie umie się pogodzić z tendencjami pokojowymi reszty Europy. Parlament niemiecki, który z taką pochopnością umiał w roku 1914 świat cały rzucić w otchłań krwawej wojny, dziś nie zdołał się zdobyć na stworzenie większości dwóch trzecich dla przedłożenia związanego z paktem londyńskim. Ideę sabotażu z Zagłębia Ruhry przetrucili nacyonalisci do parlamentu i od tygodnia sabotują wszelkie próby zmierzające do skłócenia takiej większości. W tasemcowych mowach ludzka społeczeństwo niemieckie, jak by to inaczej było, gdyby w Londynie przemówił np. Hergt, duch rewanżu nacyonalistycznego, choćby nawet to miało spowodować rozbieżność konferencji londyńskiej. Nacyonalisci niemieccy trwają uporczywie przy swoim programie sabotażu, który ich zdaniem doprowadziłby do celu.

Nie odstrasza ich ani nie hamuje ich gwałtowności tryumf Herriota w Izbie posłów i senacie, gdzie pakt londyński uzyskał aprobatę przytłaczającej większości posłów i senatorów. Nie wywarł ten fakt najmniejszego wpływu na mentalność niemieckiego szowinizmu, który za wszelką cenę rwie się do władzy, by zburzyć ostatnią próbę porozumienia.

Wszystko to wskazuje dosadnie, gdzie tli jeszcze w Europie ognisko grożące ustawicznie wybuchem. Wyziewy, jakie rozszerza po Europie nacyonalizm niemiecki pod egidą Ludendorffa i oddanych mu hitlerowców grożą zatruciem z trudem oczyszczającej się atmosfery współżycia pokojowego. Jeśli społeczeństwo niemieckie nie zdoła zrzucić z siebie tego przeżytku z okresu cesarstwa bismarkowskiego, wówczas samo potoczy się na dno przepaści. Próba taka ma być uczyniona. Dnia 30 sierpnia mija wyznaczony dla Niemiec termin podpisania protokołu londyńskiego. Onegdaj oświadczył w parlamencie Rzeszy kanclerz niemiecki, że poseł niemiecki otrzymał polecenie podpisania w imieniu rządu paktu londyńskiego. A uczynić to ma bez względu na wynik głosowania w parlamencie berlińskim, a więc nawet gdyby dla przedłożenia rządowych, wpływających z planu Davesa nie znalazła się tam większość dwóch trzecich głosów.

Inni słowy rząd jest zdecydowany rozwiązać obecny parlament, rozpisnąć nowe wybory, któreby się miały odbyć w krótkim czasie, co

najwyżej w przeciągu miesiąca. Oczywiście decydując się na taki krok rząd liczy, iż uzyska w nowym parlamencie pożądaną większość. W chwili, gdy piszemy te słowa, odbywa się w parlamencie niemieckim trzecie czytanie wniesionych ustaw i wynik zapasów jeszcze nie jest znany. Wątpić jednak należy, by nacyonalisci niemieccy w ostatniej chwili zmienić zechcieli plan kampanii i ustąpili z pola walki, przyjmując na siebie odpowiedzialność za wykonanie paktu londyńskiego.

Istotnie rozwiązanie parlamentu Rzeszy wydaje się najracjonalniejszym sposobem stłumienia wicheru nacyonalistyczno-niemieckich, który stał się parodią parlamentaryzmu. Zrodził się on w czasie, gdy reakcyja w Europie była u schyłku swej władzy i jako dziecko tego czasu zdradza wszelkie znamiona schyłkowości. Skandale, jakich terenem nie był jeszcze żaden parlament europejski, to tylko zewnętrzny wyraz absurdalności jego istnienia, wskaźujący na to, że rozwiązanie takiego parlamen-

tu to conajmniej gwałtowna konieczność chwili. Z takim bowiem parlamentem, który nawet niemiecki organ nazywa domem wariatów, republika niemiecka daleko dojść nie może. Zbyt silne są tam tendencje wywrotowe, zbyt duże posiadają w nim wpływy skrajne żywioły, swoja taktyką rozsadzając parlament od wnętrza, by mógł być zdolny do jakiegos twórczego czynu. Ale nie posiadają owe żywioły takiej siły, by zagarnąć mogły niepodzielnie władzę. Stąd tak bujnie i tak często manifestuje się w nim polityka desperados. Polityka zaś desperados klóci się z założeniem instytucji powołanej do obiektywnej oceny warunków, zmuszającej do uprawiania realnej polityki. Do takiej decyzji parlament niemiecki w swej obecnej strukturze nie jest zdolny, a swej pustki nie potrafił zakryć demagogią skrajnych pravicowych żywiołów.

W okresie konsolidowania się demokracji europejskiej stał się taki parlament przytykiem, który należy jak najrychlej uprzętać. Pakt londyński to tylko pierwsza a prawdopodobnie i ostatnia próba ogniowa, której zapewne nie wytrzyma.

Krwawa bójka w Reichstagu

Komuniści i socjaliści narodowi brutalnie napadają na posła żydowskiego
Ustawy Davesa przyjęte w II. czytaniu.

Berlin, PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu rzeszy po odrzuceniu wniosku komunistów domagającego się dopuszczenia do głosowania w parlamencie wszystkich posłów wykluczonych i arestowanych, zabrał głos poseł narodowy socjalny Frick wnosząc o ponowne przekazanie komisji prawniczej wniosku w sprawie amnestyi dla więźniów politycznych. Zdaniem mowcy w sprawie amnestyi zaszła obecnie zmiana, gdyż w razie przyjęcia przez parlament planu Davesa amnestya objęłaby separatystów nadreńskich. Gdy poseł Brodauf (Żyd. — przyp. Red.) zaprotestował przeciwko temu wnioskowi, powstała nieopisana wrzawa. Komuniści i narodowi socjaliści wyblegają z ław i rzucają się na posła Brodauffa. Poseł Brodauf broni się paczką gazet. Posłowie socjalistyczni i z centrum interwenują. Powstaje straszna wrzawa i ogólna bijatyka, w której biorą udział wszyscy komuniści, narodowi socjaliści i posłowie demokratyczni. Prezydent Walraff daremnie usiłuje przywrócić spokój i wreszcie opuszcza salę obrad. Tumulty trwały jeszcze przez jakiś czas. O godzinie 12:10 prezydent Walraff otworzył ponownie posiedzenie. W przemówieniu swem dał on wyraz oburzeniu z powodu zaszłych wypadków i zakomunikował że konwent seniorów zbierze się o godzinie 2 celem wydania koniecznych zarządzeń dla wykrycia winnych. Podczas tego oświadczenia komuniści znów podnieśli krzyki tak, że słowa prezydenta ginęły wśród ogólnej wrzawy. Po uspokojeniu się zabrał powtórnie głos prezydent Walraff. Niegodne sceny, powiedzial prezydent, których byliśmy świadkami dla parlamentu niemieckiego są hańbą. Naród niemiecki ma tylko jedno uczucie, uczucie najgłębszego oburzenia. Szczegóły tych zajść będą zbadane, a winni ulegną karze.

Wniosek posła Kuelza demokracji, o natychmiastowe zamknięcie posiedzenia został odrzucony. Powstaje znowu wrzawa. Prezydent Walraff oświadcza: Sceny te dowodzą, że parlament aby mógł spokojnie obradować, musi mieć specjalną ochronę bezpieczeństwa. Przystąpiono do drugiego czytania ustawy kolejowej. Po kilku przemówie-

niach dyskusję zamknięto. O godzinie 6-ej wieczorem rozpoczęło się trzecie w dniu dzisiejszym posiedzenie parlamentu. Przewodniczący wykluczył z posiedzenia trzech komunistów, którzy rozpoczęli bójkę. Ponieważ posłowie ci nie chcieli opuścić sali, przeto wykluczeni zostali na ośm posiedzeń a wobec dalszego oporu na dwadzieścia. Mimo to wykluczeni nie chcieli wyjść z sali. Przewodniczący zarządził wówczas opróżnienie trybuny, poczem urzędnicy policyjni wyprowadzili opornych posłów komunistycznych z sali. Po zlikwidowaniu tego zajścia przystąpiono do głosowania nad ustawami Davesa. Głosowanie na wniosek komunistów, który poparli narodowi socjaliści z Ludendorffem na czele, odbywało się imiennie. Wszystkie ustawy przyjęto znaczną większością. Drugie czytanie ustaw Davesa zostało wobec tego ukończono. Trzecie czytanie odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszym, które ma się rozpocząć o godzinie 10-ej rano.

Stan zdrowia posła Brodauffa.

Berlin. (Tel. wł.) W czasie wczorajszej bójki w Reichstagu doznał poseł Brodauff poważnych obrażeń. Pierwszej pomocy udzielił rannemu posłowi dr Stegmann, poseł socjalistyczny. Rannego odwieziono do domu, gdzie chory doznał wstrząsu nerwowego wskutek odniesionych ran. Okazało się też, iż jedno oko silnie nadbiegło krwią, tak, że trzeba natychmiast przeprowadzić operację, by zapobiedz ślepotcie.

Budżet Austrii.

Wiedeń, 28. 8. PAT. Finansowa delegacja Ligi narodów odbyła wczoraj naradę z austriackim ministrem skarbu Kinbeckem i komisarzem generalnym Ligi narodów drem Zimmermannem. Austriacki minister skarbu wreczył delegacji memoriał dotyczący obecnego stanu budżetu austriackiego. Delegacja rozpoczęła badanie tego memoriału.

Czy wolno wzywać do bojkotu i prześladowania Żydów?

Charakterystyczny wyrok sądu katowickiego.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Dnia 12 kwietnia br. ukazał się w „Głosie Górnego Śląska” dzienniku wychodzącym w Katowicach, artykuł pod wymownym tytułem: „Precz z żydostwem”. Artykuł zarzuca Żydom, że zamordowali ks. Butkiewicza, arcybiskupa zaś Cieplaka namawiali do wyrzeczenia się katolicyzmu. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że wobec tego należy Żydów bojkotować i stosować wobec nich represyje.

Pod wpływem interpelacji Koła żydowskiego ministerstwo sprawiedliwości poleciło prokuratorowi wytoczenie procesu redaktorowi piśmie i autorowi artykułu. Istotnie odbył się nie dawno w sądzie katowickim proces przeciw redaktorowi „Głosu Górnego Śląska”. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał ogłosił wyrok wyjątkowo charakterystyczny jest następujący: „Motywów uwalniającego wyroku: Wspomniany artykuł jest jak wiele innych obrazem walk partyjnych, jakie spotyka się codziennie na „szpaltach” dzienników wszystkich partii politycznych. Pod względem treści zawiera on znane powszechnie wiadomości, pod względem zaś formy odpowiada w zupeł-

ności poziomowi pisma w jakim został ogłoszony. Wiadomą jest rzeczą, że „Głos Górnego Śląska” nie jest żadnym poważnym pismem, a artykuły jego obliczone są na efekt u pewnej części społeczeństwa. Artykuły redagowane są stosownie do pojęć i inteligencji tych co je czytają. Każdy inteligentny człowiek przejdzie nad tem do porządku dziennego, ci zaś, dla których to jest redagowane przetwarzają tego rodzaju artykuły jak chleb codzienny. Po przeczytaniu ich powracają do codziennych zajęć, nie myśląc o wyciągnięciu jakichkolwiek konsekwencji. Nadto w dzisiejszych czasach wszystkie prawie piśmie nie mają ludzi do prowadzenia walki politycznej w sposób kulturalny, a nawet gdy ich mają to i tak nie starają się oni zachować prymitywnych form kulturalnych w stosunku do przeciwników politycznych, lecz przeciwnie licząc się z nastrojem mas, rzucają im towar moralnie najlichszy, a obliczony na wielki zysk i poklask tłumu”.

Z tych względów sąd postanowił uniewinnić autora artykułu oraz redaktora wspomnianego pisma.

Otwarcie międzynarodowego zjazdu nauczycieli szkół średnich w Warszawie.

Warszawa, 28. 8 PAT. Dziś o godzinie 11 przedpoł. w sali Komisji edukacyjnej Zamku królewskiego w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej Korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rządu, senatu i sejmiku oraz licznych delegatów zagranicy i kraju otwarty został szósty międzynarodowy kongres szkół średnich. Przy stole przewodniczącym zasiadł komitet organizacyjny w osobach przewodniczącego W. Romera, wiceprzew. Stefana Kwiatkowskiego, p. Claviere, redaktora „Bulletin International” oraz pana Kazimierza Zbierajewskiego sekretarza. Otwarcie kongresu dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej następującem przemówieniem:

Szczęśliwy jestem, witając międzynarodowy kongres szkolnictwa średniego w tych murach, które przed stu pięćdziesięciu laty były miejscem narad najświetniejszych mężów polskich nad udoskonaleniem systemu wychowania publicznego. Umiejętne

przygotowanie dorastającej młodzieży do wypełnienia obowiązków czekających ją w życiu, jest dziś bardziej niż kiedykolwiek pierwszorzędną potrzebą każdego narodu. Żywię nadzieję, że obecny kongres znajdzie rozwiązanie trudnych zagadnień jak skoordynować szkolnictwo średnie z początkowym i wyższym tak, aby i ci wychowawcy, którym zdolności i środki materialne nie pozwalają na przejście całości tych trzech etapów nie stawali się rozbitkami życiowymi, ale mogli przez skierowanie ich z wczesną na właściwą drogę do pracy dla siebie i społeczeństwa stać się użytecznymi pracownikami i dobrymi obywatelami. Nie wątpię, że uczestników kongresu ożywia gorące pragnienie najlepszego wywiązania się z szaczytnych obowiązków, jakie na nich ojczyzna wkłada i życzę jak najbardziej owocnych dla przyszłości wyników ich narad.

Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński w Paryżu.

Przyjęcie u p. Herriota.

Paryż, 27. 8 PAT. W wydanem wczoraj przez premiera Herriota na cześć ministra Skrzyńskiego śniadaniu, wzięło udział tylko siedm osób, a mianowicie pos. Chłapowski radca legacyjny Szembek minister handlu Rynaldi minister finansów Clementel sekretarz prezydium rady ministrów Izrael i sekretarz osobisty Herriota. Śniadanie odbyło się w atmosferze wyjątkowo serdecznej. Premier francuski odbył z ministrem Skrzyńskim dłuższą rozmowę, potem obaj odjechali do senatu. Minister Skrzyński był na całym posiedzeniu senatu. Dziś rano minister Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy francuskiej a popołudniu odbył dłuższą konferencję z dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Perettem della Rocca. Następnie min. Skrzyński złożył wizytę ambasadorowi hiszpańskiemu w Paryżu Quinonesowi do Leon. Wczorajem poseł Chłapowski wydał obiad, na którym obecni byli minister Skrzyński z sekretarzem Gzajkowskim, poseł w Berlinie Olczakowski, poseł w Rzymie Zaleski, radca legacyjny Szembek, attaché wojskowy pułkownik Klebor, radca legacyjny polskiego w Paryżu Dolecki, na którym przewodniczący zaś minister wojny gen. Haller, Prezydent della Rocca, wicedyrektor departamentu politycznego ministerstwa spr. zagr. Bonaventura Bonaventura, Jeanne d'Ar. Clusel, delegaci ambasady do Ligii narodów oraz ambasador francuski w Belgradzie Dumaine i wicedyrektor pro-

Problemy polskiew Genewie

Paryż, 28. 8 PAT. Min. spraw zagranicznych Skrzyński, przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej przedstawił różne kwestye, które zamierza poruszyć podczas wrześniowych obrad Ligi narodów. Zdaniem min. główną kwestyą obrad genewskich będzie projekt traktatu wzajemnej pomocy. Polsce sprawiło wielką radość stwierdzenie, że w sprawie tego projektu tezy Francji i Polski są prawie analogiczne. Polska wierzy w ideę solidarności międzynarodowej, ale w oczekiwaniu tego dnia, gdy Europa będzie stanowiła solidarny blok, nie będzie można mówić o rozbrojeniu wojskowym dopóty, dopóki rozbrojenie moralne we wszystkich krajach nie stanie się faktem dokonanym. Dlatego też Polska musi się troszczyć o swoje bezpieczeństwo aby zachować nienaruszoną swą niepodległość, co jest dla niej kwestyą podstawową.

Wśród innych tematów wrześniowych Polska interesuje się również w wielkiej mierze kwestyą mniejszości. Polska pragnęłaby, aby inne kraje przyjęły na siebie w tej dziedzinie zobowiązania podobne do tych jakie ją obciążają. Stosowanie do pewnych krajów postanowień o ochronie mniejszości a nie stosowanie ich do krajów innych stanowiłoby niesprawiedliwość.

Odpowiadając na pytania min. Skrzyński między innymi zaznaczył, że stosunki między Rosją a Polską są o tyle poprawne o ile tylko to jest możliwe. Stosunki z państwami małej ententy są bardzo dobre.

Polska a redukcja zbrojeń

Paryż, 28. 8 PAT. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Matina min. Skrzyński oświadczył, że Polska i Francja są całkowicie jednomyślnie w sprawie redukcji zbrojeń. Instytucje Ligi są w chwili obecnej jeszcze niezdolne całkowicie zapewnić bezpieczeństwo i dlatego, jak dotychczas, potrzeba zadowolić się systemem seryjnych układów, pomiędzy poszczególnymi państwami zawartych pod egidą Ligi narodów. Zapytany o prawdopodobieństwo przypuszczenia, jakoby Niemcy przygotowywały się do zbrojnego rewanzu, min. Skrzyński stwierdził, że jest to mało prawdopodobne, jako absurd właśnie z niemieckiego punktu widzenia. Zdaniem ministra Niemcy za pomocą propagandy, zdolali przekonać świat, że są mu nieodzownie potrzebne w imię zasady solidarności ekonomicznej. W szczególności zdolali one przekonać świat, że odbudowa ekonomiczna Niemiec jest niezbędną dla odbudowy Europy. Właściwie więc będzie powiedziec, że Niemcy przygotowują rewanz ekonomiczny. Kończąc, min. Skrzyński oświadczył, że codo przyszłości jest optymistą.

Dymisya p. Romana.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Dotychczasowy delegat rządu w Wilnie p. Roman, który obecnie otrzymał nominację na wiceministra spraw wewnętrznych, wniósł prośbę o dymisję.

„Dilo” o uniwersytecie ukraińskim

Lwów. (Tel. wł.) Ukraińskie „Dilo” rozpatrując sprawę utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie, krytykuje ten projekt i sze między innymi: W Krakowie mają utworzyć jakąś szkółkę pod dziwną nazwą „Uniwersytet Ukraiński”, który mieć będzie jawne polityczne a raczej dyplomatyczne cele. Naszych profesorów i młodzieży naszej tam nie będzie. Naród ukraiński znajdzie jeszcze sposób udzielenia oświaty młodzieży swojej, a naigradować się z siebie i poniżyć nie pozwoli. Czy ta szkółka zostanie utworzona, dla kogo i z kim i czy spełni tę rolę, jaką jej przeznaczył minister Skrzyński, to jest dla nas obojętne. Nie ulega kwestyi, iż pomysł ten jest aż zanadto dziecinny, aby mógł spełnić pokładane w nim nadzieje”.

Nie było nadziei w zakładach Hohenlohego?

Berlin, PAT. Biuro Wolffa donosi z Katowic Okoliczności, które spowodowały postępowanie przeciwko zakładom Hohenlohe zostały obecnie wyjaśnione. Stwierdzono, że trzej urzędnicy zakładów Hohenlohe zadenuncyowali fałszywie zarząd zakładów. Urzędnicy ci, którym również dowiedziono, że są inspiratorami fałszywych wiadomości, jakie ukazały się w prasie zostali na razie bezterminowo ze służby zwolnieni. Zarząd zakładów Hohenlohe nie zaniecha niczego, aby w dalszym ciągu poprzeć władze w ich usiłowaniu wyświeślenia zupełnego tej sprawy.

Wymiana banknotów czeskich.

Praga, PAT. Dnia 31 sierpnia br. kończy się termin wymiany 5 koronowych banknotów czeskosłowackich I emisji (czerwonych) daty wydania 19 kwietnia 1919 r. Do tego czasu wykonuje wymiany urząd bankowy ministerstwa skarbu w Pradze. Po upływie powyższego terminu banknoty wymieniane będą tylko w wyjątkowych wypadkach.

Mordercy Matteotiego przyznali się do winy!

Berlin, PAT. Jak donosi rzymska Epoca osoby uwięzione w związku z zamordowaniem Matteotiego przyznały się do winy.

Włochy anektują Dodekanezos.

Wiedeń, 28. 8 PAT. Neue fr. Presse donosi z Rzymu: W tutejszych kołach poinformowanych przyjmują, że Włochy po wejściu w życie traktatu lozańskiego zaanektują grupę Dodekanezos. Ta nowa prowincja już od 12 lat znajduje się w administracji włoskiej, ponieważ Włosi osadzili ją jako zastaw w czasie wojny włosko-tureckiej, aby zmusić Turcję do wypełnienia zobowiązań traktatu z Ouchy. Stolicą tej nowej prowincji włoskiej, która nazywać się będzie Dodekanezos będzie Rodos.

Druga światowa żydowska konferencja pomocy socjalnej.

Debata generalna nad problemem emigracyjnym.

Karlsbad, 25 sierpnia.

Po referatach w sprawie emigracyjnej otwarto dyskusję, w której pierwszy zabrał głos Mr. Benjamin, przedstawiciel Hiasu. Po przywitaniu konferencji p. Benjamin oznajmia, że Hias gotów jest nadal współpracować ze światową konferencją pomocy. Przedstawia walkę, jaką żydowskie społeczeństwo w ogólności, a Hias w szczególności prowadził z ustawą o ograniczeniu emigracji do Ameryki, która jednak nie odniosła skutku. Próbowano do tej walki wciągnąć także przedstawicieli innych narodowości, dotkniętych ustawą, jak Włochów i Polaków, lecz i ta próba zawiodła. P. Benjamin skreślił w jaskrawych barwach okropne położenie emigrantów w miastach portowych Europy, które zwiedzał z polecenia Hiasu. Ludzie, którzy od lat żyją nadzieją wyjazdu do Ameryki i posiadają już wósim i karty okrętowe, znaleźli się nagle bez wyjścia. Ich rozpaczę nie zna granic.

Organizacje emigracyjne muszą uczynić wszystko możliwe, by elementy z pośród emigrantów zdolne do pracy sprowadzić do krajów, w których emigracja i pobyt są możliwe. Lecz o kobiety, dzieci i starców należy się tam troszczyć, gdzie one się znajdują. Ameryka nie odmówi swego udziału w tej pracy, lecz i Europa musi spełnić swój obowiązek.

Ostra krytyka działalności „Ici” w Argentynie

P. L. Chasanowicz (Berlin) poddał w swym przemówieniu działalność „Ici” ostrej krytyce. Rozpoczął on swą mowę uwagą, że jego interpelacja do Egzekutywy w sprawie listu p. Latzkiego do administracji „Ica”, w którym tenże wyraził swój podziw dla dzieła kolonizacyjnego w Argentynie, została może przez niektórych delegatów konferencji źle zrozumiana, gdyż ci nie są dobrze poinformowani o kolonizacji w Argentynie. Baron Hirsch zamierzał w przeciągu 25 lat osiedlić w Argentynie 3,250,000 Żydów. Po 32 letniej działalności „Ici” liczą jej kolonie zaledwie 25,000 ludzi. Sprawa ta jest także sprawą emigracyjną, gdyż wydatna kolonizacja ogromnie ułatwiłaby rozwiązanie tego ciężkiego problemu emigracyjnego. Argentyna jest dzisiaj dla nas niemal stracona, gdyż kolonizacja Ici była błędna. Kto ponosi winę? Albo żydowski materiał kolonizacyjny, albo Ica. Teraz jednak Palestyna, Kanada, Stany Zjednoczone, Rosja składają dowody, że i Żydzi nadają się do rolnictwa. System „Ici” w Argentynie jest systemem filantropijnego feudalizmu. Kolonisci są zmuszani podpisywać kontrakty, które ich na dziesiątki lat wtrącają pod jarzmo „Ici”. Jak długo kolonisci pozostają pod kontrolą „Ici”, to ziemia i wszystko, co się na niej znajduje, należy do „Ici”, tak, że kolonisci nie są zdolni do kredytu, a natura gospodarstwa argentyńskiego wymaga wielkich kredytów. Kolonisci nie są w stanie dzieł swych uczyć gospodarstwa. W ten sposób kolonie „Ica” nie są punktem przyciągającym, lecz raczej odstręczającym. Opinia publiczna w Argentynie zwraca się przeciw temu systemowi. Były minister rolnictwa Calderon oznajmił na kongresie

wiązek. Szczególnie Europa musi emigrantom zapewnić moralną opiekę, której nie można udzielić na odległość.

Następnie zabrał głos p. Morris Meyer (Londyn). P. Meyer podaje ciekawe szczegóły o emigrantach w miastach portowych. Wyższy Komisarz dla uciekinierów rosyjskich przy Lidze Narodów zwrócił się do 34 państw z prośbą o wpuszczenie uciekinierów w granice ich ziem, lecz nadaremnie. Tylko jedno państwo dało odpowiedź a raczej radę, by na posiedzeniu Ligi Narodów postawić wniosek wezwania rządu rosyjskiego do przyjęcia uciekinierów z powrotem w swoje granice.

P. Meyer podnosi, że wszelkie plany zjednoczeniowe nie mają celu. Również oznajmia, że jedyną możliwością wydobycia emigrantów z portów jest przesiedlenie ich do Palestyny.

Przedstawiciel Zjednoczonych żydowskich komitetów emigracyjnych Dr. Nathan Ben Nathan podaje, że trudności problemu emigracyjnego polegają poprostu na tem, że Żydzi nie są elementem pożądanym dla imigracji. Kraje imigracyjne ze względu na rozwój ekonomiczny nie mogą dopuścić do bezplanowej imigracji. Zadaniem naszym będzie, by naszym emigrantów wyposażać we właściwości dla tych państw pożądana

argentyńskim w 1916 r., że radził się ministra sprawiedliwości, czyby nie należało zabronić „Ici” jej działalności, gdyż ta wbrew konstytucji republiki zaprowadziła system niewolnictwa.

Podczas wojny i w czasach powojennych wydano siłą wielu długoletnich kolonistów i to bez żadnego odszkodowania. Innym zrabowano większą część ich ziem. Kolonisci z Maurizio wytoczyli Ica proces, w którym domagają się prawa własności ich farm. Sąd argentyński stanął na stanowisku „Ici” i oświadczył się niekompetentnym, gdyż w kontrakcie jest zaznaczonym, że w sprawach spornych między Ica a kolonistami rozstrzyga „Alliance Israelite”. A że kierownictwo tego ostatniego jest identycznym z kierownictwem „Ici”, to jest to jedyną wielką niesprawiedliwością. Należy się domagać od akcyonaryusza „Ici” i od gmin żydowskich w Berlinie, Frankfurt nad Menem i w Brukseli zakończenia tego skandalu. Miliony „Ici” należą do narodu żydowskiego. Ica podczas swej 32-letniej działalności nie ogłosiła ani jednego sprawozdania finansowego. Mowca domaga się w końcu ustanowienia komisji śledczej.

Podczas posiedzenia popołudniowego ukazał się na sali członek Egzekutywy światowej konferencji pomocy, p. Dr. A. Klee, wybitny adwokat berliński, znany przywódca syonistów niemieckich, który na skutek nadużycia władzy przez pewnego niemieckiego sędziego śledczego, jak się okazało, umysłowo chorego został uwięziony. Powitał dra Kleę serdecznie przewodniczący p. Leo Motzkin, a zgromadzeni przyjęli go długotrwałymi oklaskami.

Rozwiązanie palestyńskiego problemu imigracyjnego zależne od Żydów i ich ofiarności.

Jerozolima. Na wszelkie petycje, które otrzymał sir Clayton zastępca wysokiego komisarza w Palestynie od żydowskich kolonistów we wszystkich nowych osiedlach doliny Isreel podczas pobytu w tych koloniach, odpowiedział on następującymi słowami: „Wierzę, że interesuję się stale kwestią imigracji. Objazdam bardzo często wasze osiedla incognito, tak, że wy o tem nie wiecie, by dowiedzieć się, czem zajmują się wasi imigranci. I ja wam muszę powiedzieć,

że wedle mego zdania rozwiązanie problemu imigracyjnego zależy raczej od was, niż od rządu angielskiego. Obowiązkiem waszym jest uzyskać więcej ziemi i rozszerzyć warunki życia, by kraj mógł przyjąć znacznie większą liczbę imigrantów.

A jeśli mówicie o ograniczeniach imigracji, nie powinniście zapominać, że w ostatnich miesiącach przybyło do Palestyny znacznie więcej nowych imigrantów żydowskich, niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Winnicie

zrozumieć, że przy obecnych warunkach ekonomicznych jest rzeczą niemożliwą pozwolić na przybycie do kraju nowym emigrantom w nieograniczonej ilości. Weźcie pod uwagę moje słowa, kontynuujcie nadal waszą pracę w tem samym tempie w jakim pracę tę wszczęliście. Stwarzajcie nowe osiedla w kraju, a wtedy stworzycie sami możliwości przybycia do kraju waszych rodaków, w znacznie większej liczbie niż dotąd.”

Sir Clayton do absolwentów gimnazjum hebrajskiego w Tel Awiw.

Jerozolima. Zastępca wysokiego komisarza sir Gilbert Clayton wziął — jak wiadomo — udział w uroczystości pożegnania absolwentów hebrajskiej szkoły średniej „Herzliah” w Tel Awiw. Podczas uroczystości wygłosił sir Clayton następujące przemówienie: „Wychowanie nie kończy się na otrzymaniu świadectwa. Wy młodzi ludzie jesteście w tem szczęśliwym położeniu, że możecie kontynuować pracę, którą

rozpoczęli wasi rodzice. Cieszę się nad wyraz, że część uczniów gimnazjum hebrajskiego ma zamiar poświęcić się rolnictwu. W innych krajach daje się zauważyć skłonność do opuszczenia ziemi i do nauki wyższej. W Palestynie przedstawia się sprawa odwrotnie. I tak też powinno i musi być, ponieważ podstawa odbudowy narodowej siedziby żydowskiej jest powrót do rolnictwa. A jeśli powie wam ktoś, że praca ta jest żmudna i nie interesująca, to zwiedźcie wasze kolonie, a przekonacie się, jak bujne i wszechstronne życie tam istnieje. Zycie wam szczęśliwej drogi w waszym życiu, która prowadzić winna tylko przez Palestynę. Nie możemy sobie na to pozwolić, byśmy stracili chociażby jednego z młodzieży, wychowanej w Palestynie”.

Problem portów palestyńskich.

Londyn. (ZAT.) Dnia 24 sierpnia przyjęto w Urzędzie kolonialnym arabsko-żydowską delegację z Jaffy. Delegacja przedłożyła memoriał, sprzeciwiający się wybudowaniu portu palestyńskiego w Hajfie. Memoriał żąda ponownego rozpatrzenia sprawy. Przyjęcie w urzędzie kolonialnym trwało przeszło godzinę. Wkońcu zgodził się zastępca ministra Tomasa dać delegacji po pewnym czasie odpowiedź.

O samorząd gmin żydowskich w Palestynie.

Londyn. (ZAT.) Delegacja angielskiego żydostwa z nacelnym rabinem Dr. Herzem i sir Stuartem Samuelem na czele odwiedziła min. kolonii i wręczyła mu memoriał w sprawie uregulowania samorządu gmin żydowskich, prosząc o jaknajrychlejsze załatwienie sprawy w duchu „pozycywnym” tj. po myśli życzeń „Waad Leumi”.

Przywódca sowiecki w Palestynie

Jerozolima. (ZAT.) Niedawno bawił tu jeden z redaktorów głównego pisma urzędowego sow. Rosji „Prawda” p. Hohenow. Przybył on okrętem „Karcz” jako turysta. Bawiąc przez czas krótki w Palestynie zwiedził wszystkie kolonie robotnicze, oraz biuro „Achdut Haawodah” w Jerozolimie. Odejeżdżając oświadczył, że zamieści w „Prawdzie” swe wrażenia z podróży.

Głowa kościoła rumuńskiego niesprawiedliwia pogromy Żydów.

Bukareszt. (ZAT.) Metropolita rumuński przebywał w miejscu kąpielowym, gdzie znajdowało się także kilku rabinów rumuńskich. W ubiegłym tygodniu zmarł ojciec metropolity. Rabin odwiedził metropolitę i wyraził mu swoje współczucie. Jeden z rabinów zwrócił metropolicie uwagę na straszne położenie Żydów rumuńskich z powodu antysemitkiej propagandy i wezwał metropolitę, by skorzystał ze swego wpływu w kierunku skierowania akcji pogromowej. Metropolita napadł na Żydów, posługując się przytem oszczerstwami czepanymi z antysemitkiej prasy. Żydzi — zdaniem metropolity — są odpowiedzialni za obecny kryzys ekonomiczny w Rumunii. Żydzi rujnują państwo, są bolszewikami, i popierają bolszewizm. Kiedy rabin zwrócił uwagę na fakt wysadzenia synagogi żydowskiej w powietrze odparł metropolita, że jest to akt zemsty za wysadzenie w powietrze budynku senatu w Bukareszcie przed czterema laty, na co Żydzi ponoszą odpowiedzialność. Ludność żydowska nie powinna się uskarżać na rząd, bo i tak dźmierzy rządy w ręce.

—o—

DRABNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PRZEWODNICZĄCYM KONGRESU dla między narodowego prawa odbywającego się tymi dniami we Wiedniu jest znany żydowski uczyony, prof. Dr. Leo Strosower.

IMIGRACYA DO PALESTYNY. 22 grupa dzieciaków rumuńskich w liczbie 30 osób wyjechała na okręcie „Romania” do Palestyny.

UROCZYŚĆ ZALOZENIA pierwszego gimnazjum hebrajskiego w republice czechosłowackiej obchodzono niedawno w Mukaczewie. W uroczystości wzięło udział przeszło 3000 osób.

DR. PINKHOF jeden z najwybitniejszych lekarzy w Amsterdamie otrzymał order holenderski. Dr. Pinkhof jest wybitnym uczonym na polu medycyny i bierze czynny udział w narodowym życiu żydowskim.

DR. SAMUEL KLEIN przyjął propozycję Komitetu uniwersytetu jerozolimskiego w sprawie przyjęcia katedry. Dr. Klein jest specjalistą w badaniu Palestyny i autorem kilku wybitnych dzieł.

21,000 ROLNIKÓW żydowskich znajduje się w Białorusi. Ogółem znajduje się tam 201 żydowskich osiedli.

Utrudnianie stosunków handlowych pomiędzy Krakowem a kresami.

Na co narażeni są kupcy krakowscy w podróżach na kresy.

Kraków, 28 sierpnia.

Wczoraj donieśliśmy o incydencie, który spotkał p. B. W. na kresach. Dziś znowu donosi nam p. Henryk N., podróżujący firmy wiedeńskiej „Guwak” Ski dla sprzedaży towarów gumowych w Krakowie, Kleparz 6 i pisze nam co następuje:

Jestem przedstawicielem wiedeńskiej firmy, filii w Krakowie, a to hurtowni wyrobów gumowych i jako taki odwiedzam klientelę kupiecką we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej. W tym też celu przyjechałem do Białej Podlaskiej, gdzie zostałem wraz z dwoma innymi przedstawicielami firm krakowskich zaarrestowany na ulicy. Jednakowoż po 20-to godzinnym przesiedzeniu w areszcie wypuszczono nas na wolność, przyczem nie powiedziano nam nawet, dlaczego nas aresztowano.

Na prośbę o potwierdzenie, żeśmy byli przetrzymami, odpowiedział nam p. kierownik Ekspozytury Śledczej, że takiego zaświadczenia nie wyda, tylko potwierdzi, iż meldowaliśmy się. Po zakończeniu spraw kupieckich wyjechałem do Brześcia nad Bugiem, następnie do Białegostoku, gdzie meldowałem się na policji i uznao moje dokumenty za wystarczające. Jednakowoż po przyjeździe do Grodna o godz. 3 popoł. i pozostawieniu walizki ze wzorami w hotelu, udałem się do restauracji na obiad. W drodze jednak zostałem aresztowany przez postępowego Policji Państwowej w Grodnie nie będącego w służbie (bez numeru), który powiedział mi, że udamy się do Urzędu Śledczego, celem zbadania.

Na przyjeździe do Urzędu Śledczego byłem zmuszony czekać do godz. 7-mej wieczór o głodzie, gdyż obiadu nie jadłem i nie było nikogo, by mi pozwolił coś zjeść. Po siódmej godzinie zjawił się p. kierownik Ekspozytury Śledczej p. podkomisarz Bączczak w towarzystwie jakiejś damy, która czekała w korytarzu. Pan podkom. wchodząc do kancelarii uderzył szpicratą w but, pytając się dyżurnego, co jest nowego. Ten wskazując na mnie powiedział, że jestem doprowadzony i na biurku są moje dokumenty. Pan podkom. chciał dokumenty te przeglądać, jednakowoż został przez wspomnianą damę odwołany, przeto nie mając czasu dokumentów przeglądać zadecydował zamknąć i Chciałem protestować jednakowoż p. podkom. krzyknął „Ze nic nie mam do gadania” i wyszedł. W między czasie zjawił się zastępca p. podkom., który przynajmniej miał więcej czasu dla mnie. Oglądając moje dokumenty zauważył również i poświadczenie z Izby Handlowej w Krakowie, w którym było zaznaczone, że mam prawo wyjeżdżać do wszystkich miejscowości na terenie Rzeczypospolitej pol., jak również, że poświadczenie to wydaje się w celach legitymacyjnych. Na widok tego zaczął się gniewać

krzyżąc: „Co tam ci Galicyanie sobie pozwalają, że jakaś Izba Handlowa i Przemysłowa wydaje poświadczenia w celach legitymacyjnych”. Chciałem p. podkomisarzowi to wytłumaczyć, jednakowoż ten krzyknął: „Milcz!”

Po jego odejściu zabrano mi wszystko z kieszeni i posłano mnie pod eskortą do hotelu po walizkę poczem po powrocie pokazałem wymienionemu dyżurnemu zawartość walizki i cel mego przyjazdu. Mimo to odprowadzono mnie do aresztu. Następnego dnia przesyłem dwukrotnie o rozmowę z p. Komisarzem, lecz p. Komisarz odmówił.

Tego samego dnia wieczorem odesłano mnie skuto do Białegostoku, a po 24-ch godzinach do Warszawy, gdzie prowadzono mnie razem z różnymi najniebezpieczniejszymi opryszkami przez główne ulice Warszawy, celem sфотографowania i zrobienia odcisku palca do albumu największych zbrodniarzy, poczem w nocy odesłano do Częstochowy, następnie do Krakowa.

Nadmieniam, że w każdym takim etapie przesiedzialem najmniej 24 godzin wspólnie z różnymi bandytami, gdzie mnie było bez żadnych przyczyn. Jedzenia przez cały przebieg transportu nie otrzymałem, również nie mogłem sobie kupić, gdyż pieniądze jako dowód rzeczowy były opieczetowane i nikt nie miał prawa ich wydać, tylko Kraków. Przeważnie o głodzie musiałem kilka dni jechać do Krakowa. Rzecz charakterystyczna, że i posterunek na dworcu w Krakowie również mnie skuł i do IV. Komisaryatu odprowadził. Nadmieniam, że takich aresztowanych podróżujących jak ja było kilku. Jechalibyśmy bezpłatnie, narażając skarb Państwa na wielkie straty. Prosiłem o telegrafowanie na mój koszt z Grodna do Krakowa, celem stwierdzenia identyczności mojej. P. podkom. odpowiedział, że to może w Galicyi tak praktykują. Odpowiedziałem że byłem badany w Białej Podlaskiej, a więc również na kresach i że tam stwierdzono tożsamość oraz potwierdzono na dokumencie, jednakowoż p. zastępca kierownika P. P. wyraził się: „Jeśli tamten był frajerem i puścił, to my nie puścimy”.

W Krakowie w komisaryacie IV-ym natychmiast mnie zwolniono.

Wierzmy, że ośmieszające władze włączają w te stosunki, i nie dopuszczają, by nadmiar gorliwości pewnych posterunków policyjnych wyrażał się w tak jaskrawe utrudnianie stosunków handlowych pomiędzy Krakowem a kresami ze szkodą dla kupiectwa naszego miasta. Wskazanem by było, by w tym wypadku wzięła w obronę kupców krakowskich tutejsza Izba Handlowa i Przemysłowa. Kupcy zaś powinni zaopatrzyć się w dowody osobiste, by się nie narażać na podobne traktowanie, którego ofiarą się stali dwaj wspomniani przez nas przedstawiciele firm krakowskich.

gdyś powiedział rebemu lubelskiemu, gdy włożył mu do kieszeni karktę z napisem „Jakóbie Iechoku, synu mój, ty jesteś Mesjaszem”.

Hoge pozostał tym samym, co dawniej, „Chasklem Meszumedem”, z tą tylko różnicą, że będąc chasydem szedł z rebeu i całej biblii, a gdy stał się chrześcijaninem drwił z przedstawiciela swej nowej religii i z ewangelii.

Gdy Sokołow pracował nad swem dziełem pt. „Historja Syonizmu”, w którym podaje cały szereg wybitnych Anglików, którzy dążyli do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, wówczas starał się zbadać, co się stało z Hogem. Od pewnego londyńskiego pastora dowiedział się Sokołow, że w misji angielskiej dotychczas jeszcze wspomnianą jakiegos Hogego, który odpadł od kościoła i występował przeciw niemu.

Sokołow badał dalej tę sprawę i starał się dowiedzieć bliższych szczegółów. Poznał on córkę autora książki „Nubot olam” stuletnią już prawie staruszkę, która urodziła się w Warszawie i pamiętała dobrze wszystko, co się dokoła niej działo. Staruszka ta opowiadała, że Hoge z wielkim trudem przyswoił sobie Talmud i wydał dzieło przeciw chrystyanizmowi.

Sokołow otrzymał dzieło Hogego. W książce tej, pisanej po angielsku, wynosi Hoge pod niebiosami Talmud i zwalcza tych, którzy przeciw niemu występowali. Sam też okazuje wielką skruchę z tego powodu, że niegdyś występował przeciw tak świętym księgom. W tem samym dziele dowodzi Hoge koniecznością stworzenia nowej wiary, opartej na zasadach religii żydowskiej.

Okazuje się więc, że Hoge nie porzucił idei, wypowiedzianej przez siebie w broszurce „Tu-Chazy”, polegającej na przeobrażeniu, że Żydzi oddarzą

Nowe metody poszukiwania rudy przy pomocy elektryczności.

Celem odkrycia rud magnetycznych skutecznie w Szwecyi stosuje się magnetometr, dla pokładów innych rud magnetometr w rachubę nie wchodzi. W ostatnich czasach udało się Szwedom zbudować aparat celem odszukania właśnie niemagnetycznych rud. Aparat polega na większej zdolności przewodzenia elektryczności rud w stosunku do otaczających je pokładów kamieni. Specyjalnymi przyrządami mierniczymi stwierdza się różnicę w przewodzeniu prądu elektrycznego, wpuszczonego do ziemi i w ten sposób określa się położenie, kształt i rozmiar pokładu rudy. Zachodziła pierwotnie trudność, polegająca na tem, że poza rudami i inne ciała odznaczały się dobrem przewodzeniem elektryczności, jak np. lupek grafitowy. Tą trudność usunął inżynier K. Sundberg swą nową, przez niego wynalezioną metodą jakościową. Teraz można bez wielkich wydatków i w niedługim czasie położenie, wielkość i wartość pokładów rud oznaczyć, nim się do eksploatacji przez odkrywki lub wiercenie przystąpiło.

Metodą Sundberga stwierdzono wielkie pokłady rudy, których inaczej nie odkryłoby. Znaczna część przez elektryczne poszukiwanie znalezionych rud, została już stwierdzona przez wiercenia i odkrywki.

Jako na bardzo uwagi godny wypadek elektrycznego poszukiwania rud, wskazuje Dr Otto Müller, na stwierdzenie elektryczności na dnie jednego z licznych jezior rudy miedzi i arsenu zawierającego złoto, które ubiegłej zimy eksploatować poczęto.

W prowincyi szwedzkiej Vasterboten eksploatuje się teraz pokład rudy żelaznej szerokości 30 kilometrów i przeszło 100 kilometrów od miasteczka portowego Skelegeta w głąb kraju sięgający. Tak wielki teren posiada w Europie jedynie Hiszpania w Orio Tinto. Teren szwedzki pokryty jest moczarami, jeziorami i lasami i nie nie wskazywało na bogactwo pokładu rudy.

Niema teraz przeszkód w odkryciu pokładów rudy, ani masy ziemi, ani woda, ani lody pokrywające pokłady rudy, nie stanowią dzisiaj w poszukiwaniu żadnych trudności.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik”

świat nową religią, opartą na rozumie. Sam Hoge, „Chaskiel Meszumed” chciał być twórcą tej nowej wiary.

LEOPOLD KRONENBERG.

I.

Leopold Kronenberg, twórca pierwszych w Polsce nowoczesnych instytucji ekonomicznych i założyciel pierwszego nowoczesnego dziennika, urodził się w roku 1812 z ojca Szmula Lejzora i matki Tauby, lub — jak się zwała później — Tekli.

Szmul Lejzor, ojciec Leopolda, pochodził z miasteczka Wyszogrodu. Ojciec jego, Hersz, miał braci i wielu krewnych rabinów, przyczem również sam posiadał wykształcenie judaistyczne. Syna swego, Szmula Lejzora, wychował ściśle po żydowsku w chederze i bet-ham-draszu. Ponieważ pochodził z rodziny uczonych i rabinów i sam był wybitnym talmudystą, przeto dzieci jego wstępowały w związek małżeński z dziećmi bardzo bogatych Żydów, którzy starali się o zaszczyt skoligacenia się z domem Hersza.

Szmul-Lejzor ożenił się z córką bogacza, za którą wziął olbrzymi posag. Teś jego spodziewał się, że zięć będzie studiował przez całe życie, jak przystało uczonemu talmudystę. (W bibliotece Wielkiej synagogi na Thomackiem znajduje się dzieło „Arba Turim” tj. „Cztery kolumny”, które Szmul Lejzor otrzymał jako prezent ślubny od krewnego swego, rabina, Leopolda Kronenberga ofiarował dzieło to po przyjęciu chrztu synagodze, istniejącej wówczas przy ulicy Daniłowiczowskiej).

Wbrew przewidywaniom teścia Szmul-Lejzor po ślubie — wziął się do handlu. Ponieważ był bardzo zdolny, wkrótce powiększył znaczną kapitał otrzymaną w posagu, tak że nie wiedział już co począć z tak wielkimi sumami w małym miasteczku, Wyszogrodzie.

ciąg dalszy nastąpi.

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

(Przekład Ludwika Frenka)

Dzieje Ichaskla Hoge nadzwyczaj interesowały Nachuma Sokołowa, który słysząc o nim bardzo wiele jeszcze w młodości, starał się dociec, co się z nim działo w ostatnich latach jego życia.

P. Sokołow opowiedział mi następujące, wiadome mu fakty z życia Hogego.

W czterdziestych latach zeszłego stulecia kościół anglikański miał po raz pierwszy wyznaczyć biskupa w Jerozolimie. W owym czasie najwybitniejsi ludzie w Anglii, między innymi i arcybiskup londyński, dążyli do tego, aby naród żydowski wrócił do swej przastarej siedziby, Palestyny. Arcybiskup był więc stanowczo za tem, aby pierwszym biskupem w Jerozolimie mianować Żyda, oczywiście chrzczonego, ale bądź co bądź Żyda. Wobec tego na stanowisko to powołano przechrztę Aleksandra, misjonarza rodem z Niemiec zupełnego imzoranca w prawach żydowskich.

W tym samym czasie przybył do Londynu słynny w owym czasie matematyk i zożyciel pisma hebrajskiego „Hacefira”, Chaim Zelig Skonimski. Skonimski spotkał pewnego razu na ulicy Hogego, którego znał dobrze z Warszawy.

Skonimski — jak sam potem opowiadał Sokołowowi — w rozmowie z Hogem wyraził swe zdziwienie, że nic nie pomogła jego głęboka wiedza judaistyczna i ogólna, gdyż na stanowisko „żydowskiego biskupa” w Jerozolimie powołano nie jego, lecz niekonia Aleksandra.

Na to Hoge przytoczył słowa ewangelii, że Chrystus wjechał do Jerozolimy na osie i opowiedział o arcybiskupie podobny dowcip do tego, jaki nie-

K. S. LIRIK.

Co mówi Bialik o żydowskiej Palestynie.

Niedawno przybył Bialik z Palestyny do Berlina na kilkudniowy pobyt. Przed wyjazdem do Europy położył kamień węgielny pod swój piękny domek, który buduje w Tel-Awiv. Bialik uważa się obecnie za obywatela palestyńskiego. Europa jest dla niego już zagranicą i golusem. A opowiada bez ustanku o Palestynie z młodzieńczym entuzjazmem, oczarowany rzeczywistością palestyńską. Bialik nie należał nigdy do ludzi milczących i do pesymistów, lecz z Palestyny wrócił istotnie pod każdym względem inny, fizycznie i duchowo odmlodzony. Kto zna Bialika „Sichat chulin” (Rozmowy powszednie), ten rozumie jego sposób mówienia i opowiadania: zawsze pełen impulsivejności i naturalności. Kiedy mówi o Palestynie, staje się bardziej impulsivejny. Ale to nie jest najważniejsze, co mówi o żydowskiej siedzibie, lecz jak mówi o niej. Jego słowa są silne, działają sugestywnie. Nowa „prawda z Palestyny”, którą Bialik objawia, jest czyste subiektywne, jest może w niej więcej poezji, niż prawdy. Czyż jednak odczucie subiektywne wszystkich dusz poetyckich nie jest raczej „prawdą”, niż rzekomy obiektywizm ludzi rozumu, widzących tylko realizm nagich faktów, protokoły i cyfry? Czyż w końcu wszystko, co stworzono w nowej Palestynie nie jest rezultatem subiektywnego nastroju i wiary? Czyż nowa Palestyna nie jest przedewszystkiem poezją i legendą?

„Zanim przybyłem do Palestyny — opowiada mi Bialik — czyniłem niejednokrotnie wyrzuty tym, którzy się wyrażali z lekceważeniem o golusie, tak jak gdyby 14 milionów Żydów, mieszkających poza Palestyną, nie było niczem więcej, jak tylko dodatkiem do Palestyny. Kiedy jednakowoż przybyłem do kraju zrozumiałem natychmiast, że 100,000 Żydów w Palestynie jest jądrem żydostwa, a reszta jest tylko dodatkiem. Rozumem nie można tego pojąć, trzeba to odczuć, a poczucie tego mają prawie wszyscy Żydzi, mieszkający w kraju. — „Jest to nasz kraj, tu żyjemy, jak wolni ludzie” tego odczucia nie można nikomu odebrać, a choć może to być tylko zarozumiałość, to jednak dodaje siły do życia i do cierpienia. Golus obfituje we wszelakiego rodzaju obawy. Żyd w golusie obawia się, żyjąc zamknięty w ghecie, obawia się, kiedy wychodzi

na szeroki świat, obawia się, kiedy następuje reakcja na świecie i drży, kiedy się zbliża rewolucja. W Palestynie niema uczucia obawy u nikogo. Kiedy widziałem w Palestynie poraz pierwszy pobożnego Żyda w długich sukniach, kroczącego przez ulice swobodnie i dumnie i czującego się rzeczywście, jakby u siebie w domu, poczułem także i w sobie wolność. On nie wstydi się, a i ja za niego nie mam się czego wstydić.

„To, co najlepszego posiadamy w Palestynie to nasz materiał ludzki. Nie wiem, czy w kraju stworzy się nowy typ Żyda, o którym marzymy. Na razie istnieją tylko oznaki, paki; nowego człowieka jeszcze nie widzimy. Jednego jestem jednak pewny:

Takich grup ludzi o takim entuzjazmie, idealizmie, cierpliwości, o chęci do pracy, — nie posiada żaden naród na świecie.

Niemiecki profesor Haucken, specjalista w sprawach ekonomicznych, który zwiedził już prawie cały świat i długie lata badał kolonizację, potwierdził to moje zdanie. To co żydowsy chłucim stworzyli w kraju, jest prawie nie naturalne, przewyższa wszystkie teoretyczne możliwości i niema w sobie nic równego w historii kolonizacji. Istnieje w Palestynie

— — — kolonia Nahalal,

która przedtem należała do niemieckich templaryszu, znanych z pilności i cierpliwości. Warunki były tam tak straszne, że wielu z pośród kolonistów wymarło, a reszta uciekła. Na miejsce to przybyła młodzież żydowska z małym doświadczeniem, ale z wielkim idealizmem i obecnie jest Nahalal kwitnącą kolonią, a śmiertelność jest w niej minimalna. W palestyńskich „kwucach” i „moszawach” nie wie się, co znaczy rezygnacja, żaloba, a wielką tę silę do znoszenia trosk i gorzkiej nędzy czerpią żydowsy robotnicy szczególnie z tego uczucia, że są ogniwem w tym wielkim łańcuchu, że są częścią idealistycznego ogółu i materialem dla żydowskiej przyszłości. A przytem poziom duchowy i moralny jest w kwucach niezmiernie wysoki. Istnieją ludzie rozszerzający poglądy, że wśród żydowskich chaluców, panuje wolna miłość i rozwiązłość seksualna. Byłoby to może naturalne, lecz na nasze szczęście jest to nieprawdą. „Flohejhem szel Israel sone zimah” — rozwiązłość seksualna jest daleką od

żydostwa i wiedzą, że jest to siła burząca i że nadmierna swoboda byłaby pożyteczna tylko na krótko. Jedyną ich „rozrywka” są nieopisane, namiętne tańce. Nie mogą zanieść, jak ludzie, pracujący tak ciężko, aby żyć się chlebem i jarzynami, mogą tańczyć aż do omdlenia. Istnieje w Palestynie kolonia „Dagania”, szczególnie smutne przechodząca koleje. Założono ją przed 12 laty. Przeżyła ona już wiele trudności i ma dość smutny zaszczyt. W kolonii tej znajduje się ementarz, na którym spooczywa wielki idea lista, Gordon, kilku chaluców, którzy zginęli na skutek napadów arabskich i kilku samobójców. Wszystko to rzuca na kolonię szczególny cień smutku. Dagania wygląda, jakby zawołowana wdowa, która jest dumna w swym smutku, w swym zaszczycie i w swych wspomnieniach. Ale i tam tańczy się prawieże noc co noc, a i tam ochota do tańca i śpiewu przeszła w namiętność.

„Palestyny nie można pojąć rozumem. Wszystko, co tam stworzono, jest niespodzianką, wygląda na cud. Za cud należy uważać odrodzenie języka hebrajskiego! Kiedy się przebywa w Palestynie odczuwa się, jak naturalnie i organicznie jest język hebrajski związany z ziemią. Nie potrzeba agitować, nie trzeba się wysilać, nie trzeba być „miłośnikiem”, przychodzi to samo ze siebie. Znam w Palestynie — opowiada Bialik, — starego Żyda z Bessarabii, mieszkającego tam zaledwie półtora roku. Żona jego mówi oczywiście tylko po żydowsku. Ma jednak niestety bardzo słabą pamięć i zapomniała wszystkie rzeczowniki po żydowsku. Rzecz szczególna, że przejęła nazwy rzeczowników z języka hebrajskiego. Na starość „zasymilowała” swój język rodzimny, żydowski i pomieszała go z językiem hebrajskim. Jest to rzecz zupełnie naturalna, jako wpływ i produkt otoczenia. Język hebrajski w Palestynie nie jest językiem książki. Z jaką radością przysłuchiwałem się w radzie gminnej w Hajfie, kiedy Żydówka jemeńska, która przybyła rozwieść się ze swoim mężem domagała się tego w czystym języku hebrajskim, klnąc i mieszając z białym swego małżonka. W moich młodzieńczych latach lubiałem chodzić na jarmark i przystuchtywać się rozmowom przekupek, mówiących żywym językiem żydowskim. Obecnie przysłuchuje się hebrajskim rozmowom przekupek, tak samo hałaśliwych i gadaliwych na rynku w Jeruzolimie, Hajfie i Tel-Awiv. Na ziemi palestyńskiej jest język hebrajski językiem natural-

Ismael Friedmann

Jest to wysmukły, ale kulejący pan o podłużnej, bladej, inteligentnej twarzy, o smutnych zadumanych oczach. Zawsze z wytwornością grand-seigneura ubrany, z brylantowymi spinakami na śnieżno-białym gorsie koszuli, opierający się w brązowo-jedwabnym płaszczu. Jest wstydlivy, w sobie zamknięty, wiecznie milczący, ale od czasu do czasu popada w nie naturalną żywość, a wówczas oszalami i zadziwia błyskotliwością swych paradoksów. Nie bierze nigdy życia bezpośrednio, tylko chroni się chętnie w cień barykady, którą sztucznie między sobą a życiem wytwarza. Każde wrażenie przepuszcza przez filtr intelektu, ale intelekt jego jest uczuciowo zabarwiony i to na nutę Eklezjasty.

Drepczy go to odwieczne osamotnienie i nieraz krzawił sobie palce, bijąc rozpaczliwie w mur, który go od świata oddziela.

Ojciec jego jest bardzo bogaty baron przemysłu, zdobywca czarnych dyamentów, stary Abraham Friedmann, ale prawdziwym jego rodzicem jest dyletant, gorący kochańek sztuki, a matka była mu córką niemieckiego pastora, ale właściwą jego rodzicielką była ciężka niemiecka zaduma, owa germańska, nigdy nie odwzajemniona tęsknica za noumenem, ukrywającym się wstydlivie pod fałdami fenomenu. Tym uganiającym się wciąż za chimera sztuki jest zmarły przed kilku laty Karl Hauptmann, brat wielkiego Gerharda, a dyletantem pozostał dlatego, ponieważ wciąż szukał ucieśnienia dla drepczących go wizji. Kilka zaledwie upłynęło lat od śmierci nieszczęśliwego bra-

ta, największego doby obecnej niemieckiego pisarza, a już zbladła jego pamięć, a nieliczna gromadka jego wykołojonych i jakimś „fiolem” mózgowym dotkniętych wielbicieli, stawiających go wbrew wszystkiemu i wszystkim wyżej od wielkiego Gerharda, umilkła zupełnie.

Ale nie o ten spór między braćmi mi tutaj chodzi, spór zresztą już dawno rozstrzygnięty na niekorzyść błędnego Karola, tylko zainteresowało mnie odbicie Żyda w psychice czystej krwi Aryczyka. Otacza nas głucha ściana nienawiści, a zewsząd dochodzą nas głosy nie porozumienia, podejrzliwości, fałszywej apoteozy, oszczerczych wycieczek, brutalnych napaści. Znudzeni już jesteśmy tą bezustanną kampanią, tem połowaniem na nasze wady, ale też znudziło nas oglądanie siebie we własnym zwierciadle autoanalizy, to przysłowiowe żydowskie rozczepianie włosów na czworo, to ustawiczne podpatrywanie siebie, szpiegowanie siebie, to inkwizycyjne zapuszczanie sondy w głąb własnej duszy, by raz wreszcie dowiedzieć się, co w nas jest własnego, a co przybyło do nas, gdyśmy miłośnie do obcych przytulali się kulturze. Dlatego chętnie oglądamy siebie w zwierciadlanej tafli chłodnego obiektywizmu, studiującego nas obcego spojrzenia, ale nieszczęśliwy autor pod tym względem zbyt ułatwił sobie zadanie, zbyt uprościł sobie problem, by móc za dowolnie naszą rozbijał i do przemyślnych eksperymentów przyzwyczajoną samowiedzę. Nie jesteśmy znowu tak „nieskomplikowanymi”, by można nas wcisnąć w formułę, ukuta przez autora, a ucieśnioną przez dwóch występujących w tej powieści Żydów.

Jeden z nich, stary Condottiere przemysłu, wielki magnat twórczego kapitału Abraham Friedmann obejmując rzeczywistość, zaleźną klamrą czynu, ujarzmił świat piorunem swej woli, a młody jego syn sławia między sobą a światem barykadę swych fikcji i uroję, nie przekształca rzeczywistości, tylko ją upiększa mirażem swej fantazji, tylko ucieka od niej w świat swych snów.

Dla jednego istnieje tylko rzeczywistość, a dla drugiego rzeczywistość przemienia się w dreczącą zagadkę, w fantom, chimere. Jeden mówi z rzeczywistością za pomocą maszyn, a drugi obcuje z nią tylko za pośrednictwem widziadeł, zjaw i widm. Tertium non datur. Żydz albo służą rzeczywistości, albo fantazjują na jej temat, a potem biorą arabski swej fantazji za jakąś inną, głębszą, więcej, że tak powiem, rzeczywistą rzeczywistość.

Czyżby Żyd nie mógł się zdobyć na inny stosunek do rzeczywistości? Czyż dla Żyda świat przedstawia się tylko bądź to — „als Wille“, bądź też — „als „Hirngespinn“? Bo na zwykłą „Anschauung“, na bezinteresowne jego oglądanie, na estetyczne rozkoszowanie się pięknem, falującym morzem zjawisk, zmienną i czarującą grą kolorów, Żyd zdobyć się nie może?

Co prawda nie bardzo dowierzamy autorowi, ponieważ Ismael jest za nadto bogatym, by był bezpośrednim. A bogactwo ma, jak to Wedekind w jednym ze swych dramatów słusznie zauważył, tę dobrą stronę, że uścisza badanie jego pochodzenia, ale ma jeszcze i drugą, a może znacznie więcej przewrotną i ciekawą właściwość, że zawsze ma na nos wagi i

ym z całym brutalizmem i błędami grammatycznymi języka żywego.

Na pytanie, jakie wrażenie wywarło w Palestynie zamordowanie de Haana, odpowiedział Bialik: „De Haan był bezwzględnie bardzo utalentowanym człowiekiem we wszystkich dziedzinach”. Holendrzy uważali go za wielkiego poetę i czynili zarzuty, że Palestyna zabrała im ich największego poetę. Lecz Palestyna byliby bardzo chętnie podarowała de Haana Holandry, ponieważ człowiek ten z nienawiścią, dochodzącą do szaleństwa, odnosił się do nowej Palestyny i czynił wszystko, co możliwe, by szkodzić syjonizmowi.

Powiadają, że de Haan był pod względem seksualnym nienormalny, a w Palestynie rozeszły się ciekawe pogłoski o sposobie jego życia. Możliwym, że są to tylko fałszywe przypuszczenia.

Na nieszczęście miał on także dość znaczną ilość zwolenników, zwłaszcza wśród Żydów-chalukowców, wzbogaconych z chaluki. Są to Żydzi bez przekonań politycznych, lecz nienawidzący syjonizmu, ponieważ są świadomi, że nowa Palestyna stanowi kres dla chaluki i dla ludzi żyjących z filantropii. Zamach na de Haana, wywołał w całej Palestynie przygnębienie i rozgoryczenie. Na kilka dni przed śmiercią przesłał mi de Haan swoje pismo. Odpowiedziałem mu podziękowaniem, odpisując chłodno, że „wprawdzie słyszałem o de Haanie, lecz stosunkowo mało dobrego”.

Bialik zakończył temi słowami swoją pieśń pochwalną o Palestynie: „Palestyna jest piękna, jest cudem, ale nie jest zabawką. Wielkie, poważne zadania czekają nowy Jiszuw. Biała wszystkim Żydom jeśli się nie uda odbudować Palestyny. Jeśli ktoś może i nie chce, można mu czynić wyrzuty, lecz chcieć a nie móc jest hańbą nigdy nie wybaczalną! Jeśli Żydzi nie wykażą na tyle sił, by budować Palestynę, to obawiam się, że na całym świecie napotkamy na takie ponizienie i drwinę, że życie nasze stanie się nie do zniesienia!”

NADESLANE.

Kursa hist. sztuki i kultury

Dr. HENRYKI FROMOWICZ-STILLEROWEJ

rozpoczną się z początkiem września.
Zgłoszenia w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—1 i 4—6, Kraków, Lubicz 24.

WPISY na Roczny Żeński Kurs Handl. b. Prof. S. NYCZA

przyjmuje biuro Gołębia 3, od 9—1 i 3—6.

Wszystkie podręczniki wypożycza się bezpłatnie. Taksa za 6 przedmiotów wraz ze stenografią wynosi zł 15 1489 miesięcznie.

wych moralistów, którzy nas chudopacholków i głodomorów uspakajają bardzo budującą sentencją, że bogactwo szczęścia jeszcze nie daje. Ale bądź co bądź drogą i pokrewną musiała być dusza nieszczęsnego tego Izmaela niemieckiemu dyletantowi. A nieraz ma się nawet wrażenie, że za tym Izmaelem krył się sam autor.

Nie, nie jestem tak zachłannym, by Karola Hauptmanna, a tem samem wielkiego Gerharda zaanektować dla Żydostwa. Wolę się rozkoszować ich twórczością, chociaż (a może właśnie dlatego), że nie są Żydami, Ale zasta nawia, zaciekawia i niepokoi mnie to ujęcie duszy żydowskiej, dokonane nie przez naszego „pulpulistę”, tylko Aryjczyka czystej krwi. A gdyby moja supozycja była prawdziwą, gdy bym mógł się przekonać, że w Izmaela autor włożył swoją tęsknotę i obawę, gdyby ten lu matyk i hamletyzujący Don Kiszot żydowski był tylko echem samego autora, wówczas byłoby dużo, bardzo dużo, bardzo Żydów na świecie.

Przed wojną było ich znacznie więcej, ale i po wojnie tych tkliwych rezonerów, tych upajających starem winem smutnej melancholii kochanków księżycu nigdy nie zabraknie. M. Kanfer.

„Wrota Wschodu”

Od Indyi po Japonię budzi się dziś coraz wyraźniej i — śmiało dziś rzecz można — coraz groźniej, samopoczucie narodów ludów azyatyckich.

Turcy, Egipcjanie, Indowie, Japończycy, Chińczycy, Persowie i Arabowie, zrywają się nagle z tysiącletniego letargu i myśl wspólnoty i jednolitego frontu wobec znacznie młodszej kulturą Europy przejawiać się poczyna w tzw. aktywnie panazyatyckim, stającym się politycznym, kulturalnym, a nadewszystko religijnym hasłem tłumów azyatyckich i ich przywódców.

Rosya bolszewicka, której rola w Europie przez wojnę światową na długi okres została zakończoną, z konieczności macki swe wyciąga w stronę budzącej się Azji i przez emisaryuszy organizować poczyna te tłumy, zwołuje corocznie kongresy panazyatyckie i w zapędach imperialistycznych, tymczasem przesłoniętych mglistą oponą bolszewistycznych komunałów, stara się ująć w swe ręce ster tego olbrzymiego nawrotu zamierzonej kultury i jej reprezentantów.

Tem też tłumaczy się wzrost rewolucyjnych prądów w świecie mahometańskim. Oczywiście wchodzą też tu w grę względy socjalnej natury, jak walki klasowe, dotąd w Azji nieznanne, choć wyzbycia się jarzma obcego poddaństwa itp. Z tych powodów widziała się też Anglia zmuszoną Egiptowi nadać konstytucję, graniczącą z zupełną niezawisłością, a mądrość polityczna tego imperyum niezawodnie i w Mezopotamii doprowadzi do podobnego przewrotu konstytucyjnego.

Panazyatyzm zwolna przestaje być tylko mrzonką niektórych entuzjastów, jak sławne go przewodcy indyjskiego Gandhiego, a kongres w Baku, na którym były reprezentowane ludy z najdalszych zakątków Azji i Afryki, bo daj czy nie położył kamienia węgielnego pod nową epokę azyatyckiej kultury.

Eugen Hoeflich, utalentowany autor nowel palestyńskich i wierszy, uważa siebie za żydowskiego emisaryusza panazyatyckiego ruchu. Od lat propaguje on wejście Żydów w krąg arabsko-azyatyckiej sfery interesów, uważając Europę za ucieleśnienie imperyalizmu i kapitalistycznego ustroju, będących w jego oczach źródłem europejskiego upadku.

Dopóty Hoeflich w poetyckich utworach dawał wyraz idealistycznym swym sympatjom, do arabsko-panazyatyckich tendencji i uważał się za „rozbitka azyatyckiego w Europie”, światopogląd ten miał wiele egzotyizmu i był okrasą poetyckiej twórczości żydowskiej. Panazyatyzm jednak poparty tegiem dziełem pseu-

donaulicem*) z tysiącem cytat i teorii, przepełnionego wielkiego entuzjazmu niczem nie oparty, wymaga zupełnie innej oceny i — powiedzmy otwarcie — odprawy.

Przedewszystkiem jedno zastrzeżenie — nie można światopoglądu — sztucznie konstruować i opierać go jedynie na negacji wszelkiego, co istnieje. Tak czyni Hoeflich, potępiając w czambuł palestinizm pod egidą władzy mandatowej, cały ruch syjonistyczny, który, zdaniem autora zeszedł jedynie do kwestii dyplomatycznej i wreszcie negując buńczucznie cały dorobek kultury europejskiej, jako szczyt całaństwa i braku etyki.

Taka rozprawa generalna z pewną epoką ma w sobie wiele ponętnych momentów. Mogłoby się na nią pozwolić swego czasu Nordau, który ogromem wiedzy i oryginalnością poglądów potrafił „konwencyonalnymi kłamstwami”, mógł sobie, acz uczynił to w nader doktrynerski sposób, pozwolić na to Chamberlain i stać na taką generalną rewizję pojęć Spenglera, czy Kajserlinga. Samą jednak dyalektiką zapożyczoną z kilku przeczytanych dzieł, nie buduje się teorii, a tem mniej nie przekonano się nikogo.

Nikt z nas nie myśli ducha Europy i jej przejawów bezkrytycznie przejmować i przeszczać na grunt palestyński. Syjonizm, jako taki, jest ruchem nawskroś rewolucyjnym i jako taki już z zasadniczego stanowiska swego wobec wszelkich przejawów życia nie czuje się związanym wobec żadnych form przeszłości, o ile one nie wkraczają w istotę żydowskie go jestestwa. Już pierwszy krok epokowy tj. nacyonalizacja gruntów w Palestynie, dowodzi, że już w zaraniu syjonizmu nie myślano o tem, by niewolniczo przejmować formy europejskiego życia, lecz znaleźć nowe, a raczej nowe tylko dla Europy, gdyż u nas przejęte jeszcze przez Mojżesza formy socjalnego życia. Rację ma autor, jeśli sądzi, że nowa przyszłość nie powinna być ciągiem dalszym europejskiej przeszłości, lecz którą z nas jest zdania przeciwnego?! Emfaza zupełnie zbyteczna. Zerwaliśmy mosty z przeszłością, a nowe formy tylko od ludzi zależą, którzy życie nowe w Palestynie tworzą, bez żadnych względów na Europę.

Podobnie ma się rzecz z istotą teorii Hoeflicha — kwestyą żydowsko-arabską. „Das Zukunfts-bild, die an-archische Gemeinschaft arabischer und jüdischer Menschen in Palästina, zeigt uns schliesslich das ertstrebenswerte Bild, das dahinter steht: das befreite an-archische

*) Eugen Hoeflich: Die Pforte des Ostens, Benj. Harz — Verlag, 1923. Wiedeń.

Najnowsza książka o Moliere

Na półkach księgarskich ukazała się książka Boya o Moliere.

Któż byłby w Polsce bardziej miarodajnym interpretatorem wielkiego Francuza od Boya?

Boy przełożył w całości dzieła Moliera i dwukrotnie je wydał; w drugim wydaniu, jak to Boy stale czyni, poddał swój pierwszy przekład gruntownej rewizji.

O Moliere Boy dużo i pięknie mówił, zwłaszcza w Krakowie i Warszawie.

Pierwsze wydanie dzieł genialnego komedyo pisarza zaopatrzył wstępami dość oschłemi i pedantycznie erudycyjnemi dr. Günther. Dopiero drugie wydanie zyskało obszerny wstęp Boya o twórczości Moliera, a nadto analityczne wstępy do wszystkich tłumaczonych utworów.

Ten syntetyczny wstęp i rozszerzone analityczne wstępy do poszczególnych sztuk, to właśnie książka Boya o Moliere.

*) Tadeusz Zelenki (Boy): Moliere, Warszawa, 1924, Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska”.

Jan Baptysta Poquelin Moliere, tapicer i pokojowiec Jego Królewskiej Mości Ludwika XIV, zasługuje zaiste na to, by go w Polsce dokładnie poznano.

Aby wielki Molier mógł się zrodzić musiała się na to złożyć wesołość kilku wieków.

Nieraz on tkwi w szarzyźnie codziennej, a jednak zawsze się wznosi przed nią. Ten daleko sięgający wzrok geniusza umie z powszedniej szarzyzny wydobyć odwieczne pierwiastki ogólnoludzkie i dlatego może być przedmiotem badań każdego pokolenia, bo każde coś nowego, a zupełnie sobie współczesnego w nim odkryje.

Piśmiennictwo polskie dużo, bardzo dużo mu zawdzięcza. Szkoda, że jeden z najlepszych mo że wogóle znawców Moliera nie zastanawiał się w swem dziele o wnikaniu tego wpływu do Polski, o roli, jaką u nas odegrał ten do dziś dnia nawskroś aktualny komedyopisarz.

Któż to ma zrobić? Czy może Kucharski, ten naukowy pozer, który tak opacznie rozumiał Fredrę?

Boy nie znosi moralizatorstwa, jest wrogiem monotonii i nudziarstwa erudytów, choć sam jeden z najwykształceńszych literatów polskich

A do Moliera grzech się zbliżyć a ciężkim aparatem nauki w przypisywaniu nierzeczy.

„Riederliche Asien”. W tem ma się streszczać *sterum censeo* żydowskiego panazyatyizmu.

Zapoznaje tylko autor rzecz zasadniczą: historia kroczy naprzód, a nie cofa się sztucznie wstecz. Tem mniej przeszkadza ona dwa tysiąclecia rozwoju. Wyszliśmy przed dwoma tysiącami lat z azyatyckiego kręgu kultury, religia nasza nosi na sobie nieskończenie wiele znamion Wschodu, — życie jednak wielu pokoleń na Zachodzie wśród diametralnie innych warunków przy równoczesnym rozpadaniu się znikaniu azyatyckiej kultury (oczywiście z wyjątkami np. epoki aleksandryjskiej, arabsko-maurytańskiej itp.) zbliżyło nas tak dalece w krąg europejskiej kultury, że odwrócenie się od niej graniczyłoby z samounicestwieniem. Pominawszy oczywiście to, że sztuczne odwrócenie się od kultury dwóch tysięcy i powrót do kultury o niebo całe bezsprzecznie niższej (chyba laicy i poezujący panazyaci myślą inaczej) graniczyłyby o paradoks historyczny. A paradoksów aż nadto doznaliśmy w naszych dziejach, byśmy sztucznie nowe tworzyć chcieli.

Wyszliśmy z azyatyckiej kultury, przesiedliśmy nową i młodą kulturą Zachodu, a wracając na Wschód nie naszą rzeczą jest zarzucać wszystko, by stoczyć się w arabskie, czy indyjskie morze tradycji, lecz misją naszą będzie właśnie zbliżyć i zaakomodować wszechną i zastępną w rozwoju kulturę Wschodu, w szczególności Arabów, do nas.

Ze przez to kwestya arabska nie dozna rozwiązania to jasne. Tylko powolna ewolucya z obu stron stworzy syntezę, a zdanie podobne, jak „Die Araberfrage entstand mit der Engländerfrage” „und diese beiden Fragen ergaben die Judenfrage” świadczy wymownie, jak Hoefflich lubuje się w ogólnikach górnobrzmiących a prawdę stawiających wprost na opak. Kwestya arabska istniała już za czasów chowe-wy-syonizmu, chociaż jej nie widzieliśmy i za czasów Herzla, rozmyślnie widzieć nie chcieliśmy. Z tworzeniem się żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie kwestya ta nabrała jeno charakteru aktualnego i dlatego stała się wszystkim wiadomą. Dlaczego Anglicy kwestyę tę wywołaćby mieli, tego autor bliżej nie uzasadnia. Zadowolnia się ogólnikami, jak w wielu, wielu innych kwestjach. Wolna i zrywająca pęta Azja ma wszelkie znamiona procesu dziejowego, którego świadkami jesteśmy w Europie od francuskiej rewolucji. W Azji proces ten dziś dopiero się rozpoczyna i to niezwykle zjawisko zdaje się oświeca Hoefflich tak dalece, że widzi w wolnej Azji wybawienie ludzkości i w ruchu wolnościowym Azji szczyt moralności.

I w tę zbawczą moralność pragnąłby autor wpręgnąć Żydów. Jako naród z Azji wyszły i do Azji wracający, Żydzi, jako ogniwo panazyatyckiego ruchu — oto najnowsza konstrukcja myślowa żydowskiego Azyaty. Na szczęście tania publicystyka aż nadto wyziera z tych

argumentów, by przekonać mogły, choć bezsprzecznie wiele zawiera ta książka ciekawych spostrzeżeń i śmiałych hipotez.

Zbiór szkiców „Das weite Land” dodany tu na zakończenie tej książki, stanowi jej najbardziej wartościową część.

W tych jedynie ukazuje się talent pisarski Hoefflicha, jako piewcy palestyńskich niw i czarownych tęsknic na ojczystej glebie.

Tych kilka szkiców więcej ma w sobie sugestywnego czaru Azji, niż całe to mowe dzieło.

Z. F. F.

Dr. JÓZEF SZALMAN.

Pamiętna data. W drugą rocznicę procesu kijowskiego.

Warszawa, 28 sierpnia.

Dnia 26 sierpnia minęła druga rocznica pamiętnego procesu, wytoczonego przez rząd sowiecki przeciwko syonistycznej partii pracy „Hitachdut”. 26 sierpnia 1922 roku delegaci aresztowanego przez „Czerezwycajkę” wszechrosyjskiego zjazdu „Hitachdutu” w liczbie 33 osób, stanęli przed Trybunałem rewolucyjnym w Kijowie, oskarżeni o czynną kontrrewolucję. Rząd bolszewicki, opierający swą władzę na ustawicznych represjach, po długiej a upornej walce z rosyjskimi partiami socjalistycznymi, skierował swą akcję represyjną przeciwko ruchowi syonistycznemu, szczególnie zaś przeciw jego skrzydłu lewicowemu, uznając, zupełnie słusznie poniekąd, że ideologia partii syonistycznych, nawołujących masy żydowskie do odrodzenia narodowego i socjalnego, odwleka te masy od „zwyczajnej walki proletariatu o utrwalenie jego dyktatury”, tj. od komunizmu. Rzeczywiście, udział Żydów w partii komunistycznej jest stosunkowo bardzo nieliczny. Dość wspomnieć cyfry, przytoczone przez przywódcę bolszewików Stalina w oficjalnym sprawozdaniu organizacyjnym na ostatniej konferencji partyjnej w Moskwie, według których ilość Żydów w rosyjskiej partii komunistycznej stanowi zaledwie 5 procent, podczas gdy stosunek Żydów do ogólnej ludności miejskiej wynosi przeszło 15 procent. Żydostwo rosyjskie, które zawsze zajmowało czołowe pozycje w historii odrodzenia żydowskiego, pozostało wierne ideałom narodowym, czego dobitnie dowiodło podczas wszystkich wyborów, jakie miały miejsce w krótkim czasie wolności i porządku demokratycznego w roku 1917. Tym większą jest wściekłość i prowokacyjna działalność komunistów żydowskich, grupujących się dookoła tzw. „Jewsekeyi”, którzy, korzystając ze swych wpływów w sferach rządowych, za pomocą ohydnych oszczerstw i prowokacyjnych oskarżeń, podjudzają rząd sowiecki do czynnej walki z ugrupowaniami syonistycznymi.

Aresztowanie zjazdu „Hitachdutu” i proces

publiczny, był pierwszym atakiem na wpoligalne istnienie organizacji syonistycznych (do owego czasu organizacje te, aczkolwiek nie uzyskały legalizacji, nie były jednak, z wyjątkiem pojedynczych wypadków, przesładowane). Proces kijowski przekształcił się na otwarty dyskusję programową i oskarżeni, korzystając z obrad sądowych, które trwały 3 dni, zdolali wyświecić przed wielotysięcznym audytorjum sali sądowej, a zarazem przed całym społeczeństwem żydowskim zasady swego programu.

W dyskusji tej zwyciężyli oskarżeni i skutek procesu był zupełnie odwrotny od początkowych planów pp. komunistów: miast zniweczyć ruch ludowo-syonistyczny, proces ten do prowadził do wielkiego sukcesu „Hitachdutu” i powiększenia jego organizacji. To też rząd sowiecki chwycił się następnie innej taktyki. Po skazaniu 12 przywódców rosyjskiej partii „Hitachdutu” na 2 lata więzienia, a następnie na wygnanie z Rosji, bohaterowie z czerezwycajki zaniechali urządzania procesów publicznych. Natomiast rozpoczęli oni serię aresztowań wśród wszystkich ugrupowań syonistycznych i w drodze administracyjnej skazują aresztowanych na długoterminowe więzienie lub wygnanie. Każdy dzień przynosi wiadomości o nowych aresztach syonistów w Rosji i Ukrainie. Rząd sowiecki chce złamać upór żydostwa rosyjskiego, walczącego o swe elementarne prawa człowieka i obywatela. Lecz ta nierówna dla żydostwa walka nie przyniesie laurów rządowi „robotniczo-wiasciańskiemu”. Naród żydowski posiada niezliczoną energię duchową i w swym dążeniu do wolności zdoła, nie paląc na represje nowoczesnych faraonów, skupić swe siły społeczne dla urzeczywistnienia ideałów odrodzenia narodowego i socjalnego.

ARTUR LAUTERBACH.

Irysy.

Irysy mają wilgotną, chłodną usta
Nigdy nie goreją i nigdy nie stygną.

Wieczory blade, bezsensne i puste
Kołyszają się na wysokich lodogach.

A potem nadchodzi mrok
Idzie tak okropnie ospale.
Ma powolny krok
I oczy puste jak wielkie, wołne opale.

Na skwerach latarnie jak blade ampulki
Przez kanały ulic nagi, czysza pływają.
Gdzieś w ślepych zaułkach
Ktoś brzdąka na mandolinie.

O umarłe czerwone wieczory,
Minął dawny patos!
(Przez opuszczone story,
Zmrużone chore światło).

I nocy bolesny stygmat
Wpala się na nieba chustą.

Irysy mają długie lodogi
I zimne, mokre usta.

niem suchych wiadomości.

To właśnie było jedną z wad „wstępów” p. dra Günthera do pierwszego wydania Moliera.

Do tłumaczenia tego protagonisty literatury francuskiej i omawiania jego twórczości przystąpić należy z boyowską lekkością pióra.

Boy sumiennie wykazał, że ze zjawieniem się Moliera, komedia włożyła jakby siedmiomilowe buty, aby przebyć drogę od grubych zaczątków, aż do najwyższej dojrzałości.

Przeprowadzenie tego dowodu, oto główny cel, jaki sobie Boy wytknął.

Na każdym kroku rozstrzuwa tę różnicę między komedią pierwotną a komedią Moliera. W ten sposób uwypukla jej nowoczesność.

Co więcej, Boy stwierdza, że Molier to nie tylko ojciec dzisiejszej komedii, ale i dramatu, bo niektóre jego komedye wyczerpują istotę dramatu. Głównie na „Skąpcu” dowodzi, jakie tony dramatyczne i tragiczne wdzierają się w tę komedye, przyczem jednak Molier stale pozostaje przy komicznym punkcie widzenia, jakkolwiek przedewszystkiem uwydatniał prawdę życia w całej jej nagoci.

Nie trzeba zapomnieć, iż w epoce molierowskiej stawiano aktorów na równi z lichwiarzami i nierządnicami i odmawiano tym „ludziom niegodnym” chrześcijańskiego pogrzebu.

Nietylko z powodu demaskowania „świętoszków”, ale także i z powodu zawodu aktorskiego Moliera musiano stoczyć taką bohaterką walkę o chrześcijański pogrzeb dla najwęższego Francuza za długiego panowania Ludwika XIV.

Żyją sympatyę tego potężnego króla do Moliera, tłumaczy Boy tem, iż ci dwaj nowożytni ludzie, otoczeni przeżytkami wczorajszego dnia, które mieli usunąć i przetworzyć na nową formę, jakgdyby zrozumieli się.

Ileż razy był Molier nad brzegiem przepaści i lada chwila mógł głowę sobie roztrzaskać, a le wtedy zjawilo się oparcie mocne, jak opoka: Ludwik XIV. Jakąż zażartą wojnę prowadzi Molier, np. o Tartuffa, aż często pogiębiony w tej walce wychodzi ostatecznie zwycięzca.

Skoro Molier z całą świadomością włożył oboje ręce w gniazdo os i szerszeni, musiał się spodziewać dotkliwych ukłód.

Zresztą Molier nie mógł się skarżyć na brak ogromnego uznania za życia.

Boy przypomina fakt, że „ktoś z publiczności, póty chodził na „Chorego z urojenia”, aż się go nauczył na pamięć i wydał drukiem wbrew woli Moliera.

— Ani jedna kartka ręki Moliera, ani jeden je-

go list nie przeszły do potomności.

Wiadomo, że jeszcze gorzej jest z Szekspierem, którego istnienia nawet przeczyć chcą, jak gdyby się urodził w czasach homeryckich, a jednak tyle arcydzieł jednego i drugiego pisarza przetrwało do dnia dzisiejszego przeszło tysiąc lat, zaś współczesne utwory sceniczne są przeważnie jatkami-jednodniówkami.

Mimo całego czaru, jaki z wspaniałego ogródka Moliera spływa na Boya, nie poddaje się on podmuchom bezkrytycznego entuzjazmu.

Czułną bowiem zwraca także uwagę na zwięźle już kwiaty w tym fontanną geniusza podlanym ogródku.

W epoce amantów twórczej winny teatry pełni mi garściami czerpać z tej kopalni niestarzejacej się sztuki.

Aby w całej pełni ogarnąć i zrozumieć Moliera, trzeba jednak zapoznać się nietylko z jego produkcją, ale i z przeprowadzonym przez Boya wszechstronnym oświetleniem postaci, życia i działalności oraz twórczości najwybitniejszego koryfeusza nowoczesnej komedii.

Książka, wykwintnie wydana przez *Zakład „Bibliotekę Polską”* zaopatrzoną jest pięknymi ilustracjami, o które się darmo do dnia prosi tyle przekładów Boya.

Dr. Wilhelm Falck.

Z kongresu murzyńskiego.

Czarni z całego świata zgromadzili się w pierwszych dniach sierpnia w Nowym Jorku, aby odbyć swój czwarty wszechmurzyński kongres i pomyśleć o przyszłości rasy czarnej.

Przywódcą Murzynów, Marek Garvey, wygłosił programową mowę, zapominającą nastroje i ruch wyzwolający upośledzonych negrów.

Marzeniem Garveya jest — niezależna Afryka, czarna republika. Znęcanie się białych nad czarnymi, linczowanie biednych synów ziemi afrykańskiej w „wolnej“ Ameryce, dostatecznie świadczy — zdaniem Garveya — o tem, jak haniebnie wdrow głoszonym we świecie zasadom ludzkości oszukuje się murzynów. „Czarnym jest nasz Bóg!“ — woła mówca do podnieconych tłumów — „a białym jest — djabel!“ Ponieważ jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, musimy Stworzyć naszego w nas samych uwielbić. Wmówiono nam, że jesteśmy odrębną rasą, mniej od innych wartościową, temu jednak nie wierzymy. Nasz Bóg czarny niech nas strzeże i broni przed białymi ludźmi (djabelami), którzy nas żywcem smarzą tam na południu w stanie Georgia i na brzegach Missisipi Amerykanie kiedys tego pożąają.

Przed trzydziestu, czterdziestu laty nas z naszej ojczyzny tu jako niewolników zawieźli, my jednak wróćmy! I jeszcze 300 lat gotowi jesteśmy jęczeć, ale się nie wyrzekniemy powrotu do ziemi naszych przodków, do nieprzebranych skarbów i pałaców w Aleksandryi i Timbuktu. Jako murzyni potrafimy walczyć i ginąć. Białe czelczyzna myli się, sądząc, że nie jesteśmy zdolni do poświęcenia życia za naszą sprawę. Szliśmy na pewną śmierć i ginęliśmy jak bohaterzy za obcą sprawę na polach Aleksandryi — dlaczegoż więc nie miałbyśmy się wyzwolić?!

Morze kędzierzawych głów zakolysało się i rozległy się frańcyskie okłaski, tak te wojownicze słowa podzielały na uczestników kongresu. Garvey sam, obniżymy wzrostu wygłądał w świecącym mundurze jak — drogowśkasz.

Przywił dalej: Zgromadziliśmy się nie na to, aby potartować i dać upust swym uczuciom, o nie! — lecz w tym celu, aby przypomnieć ciążące na nas obowiązki, aby pomyśleć stanowczo o „wielkim czynie“. Chcemy koniecznie mieć nasze państwo, które stanie się mocarstwem wielkiem i potężnym! Wyanaście milionów mil kwadratowych przestrzeni naszej ziemi macierzystej musimy oczyścić z państwa zbankrutowanej Europy: z Anglików, Niemców, Francuzów i Włochów którzy zrobili z naszych ziem swoje kolonie. Jesteśmy! I przyjdziemy do swych nich wódzą o tem zaborcy. I nowe państwo z błogiem wieków powstanie tam u źródeł Nilu i na piaskach Sahary. I nikt nas już z niego nie ruszy, aż zabrzni głos archanioła, iż nad nami dzień sądu ostatecznego.

Białe zadowolić się muszą Europą, żółta rasa po-

ARKADYUSZ AWREJCZENKO.

Sledztwo.

Do gabinetu pana komisarza wszedł dyżurny policyjant i zameldował, że jakiś pan prosi koniecznie o chwilkę rozmowy.

— Prosić — odrzekł pan komisarz, nie odrywając wzroku od papierów.

Do gabinetu wszedł jakiś poważny jegomość w czarnym garniturze, rzeźbił się łaczenie wokolo, usiadł na rogu krzesła i rzekł bojaźliwym tonem: — Przepraszam bardzo, czy nikt nas nie słyszy?.

Pan komisarz podniósł nagle głowę, spojrział przestraszonym wzrokiem na przybysza i poczuł, że ze strachu zmroziła mu się krew w żyłach.

— Nikt nas nie słyszy, ale o co chodzi? — spytał komisarz odwracając na bok papiery.

Gość wyjął z kieszeni grubą portfel, znalazł jakiś kartonik i okładek, przysunął się bliżej do stołu i zaczął czytać:

— Ten panek służący nazywa się Michałowicz Donajew.

Wskazując ośrodku domyślił się wszystkiego: Donajew ostatki przedtem u nadkomisarza, pewno tam łagał okradł i teraz cały ambaras spadnie na niego.

— Tak, Tak się nazywa.. — i czekał niecierpliwie dalej.

— Czy on jest dziesiąty?

— Tak, to jest nazwa dziecka.

— Czy ma jakąś rubrykę w notacji i jakieś dane?

— Tak, jest rubryka: „Donajew“.

— Czy ma jakieś inne dane?

— Tak, ma.. — czekał znowu i czekał się znowu..

siedzie Azyę, a my odzyskamy Afrykę! A jeżeli nam ktoś będzie chciał jeszcze głowę zawracać, że Bóg jest biały — dajny mu odprawę, bo Bóg jest naprawdę czarny i takim go tylko widzieć chcemy!

Kongres wysłał odpowiednio zredagowane telegramy do prezydenta Stanów Zjednoczonych, do Macdonalda, prezesa Ligi narodów Drummonda, do Herriota, Mussoliniego i do Papieża. Pozdrowienie przesłano Hindusom na ręce ich przywódcy Gandhiego i cesarzowej abisyńskiej w Addis Ababa.

Najnowsze wynalazki na polu kinematografii.

Niejaką p. Danjou we Francyi z zawodu bynajmniej nie mechanik, skonstruował mały aparat kinematograficzny amatorski, formatu kieszonkowego, który nazwał Fotocinestereo. Aparat ten pozwala robić 250 zdjęć na filmie długości 15 m., które następnie można albo rzucić na ekran, albo oglądać w stereoskopie za pomocą małego aparatu, t. zw. Patheorama. Fotocinestereo posiada licznik do 250, pozwalający kontrolować, jaka część filmu została już zużyta. Oryginałem jego stroju jest to, że jako statywu można używać zwykłej laski, do której na jednym końcu przysrubowuje się aparat, a której drugi koniec opiera się w małym kieszonkowym (trójnożnym) statywie. Od dotychczasowych aparatów amatorskich różni się właściwie swą wygodną formą kieszonkową. Wystawiony w ostatnim roku na Targach w Lyonie, zyskał wielkie uznanie.

Do innej kategorii należy wynalazek dwóch uczonych amerykańskich, fizyologa Mareya i inżyniera Bulla. Skonstruowali oni aparat kinematograficzny, pozwalający fotografować lot owadów.

Aparat ten jest genialnym ulepszeniem znanej oddawna t. zw. chronofotografii Mareya, z której właściwie wywodzi się cały kinematograf. Ato! dawny aparat chronofotograficzny Mareya pozwalał tylko najwyżej na 100 zdjęć na sekundę, podczas gdy lot owadów składa się z ruchów daleko szybszych. Bull zaopatrzył swój aparat elektryczną migawką rotacyjną, która przerywa widok zdjęć mowiącej sceny do 2,000 razy na sekundę. Drugą właściwością tego bardzo skomplikowanego aparatu jest sprytne urządzenie, które sprawia, że fotografowany owad zrywając się do lotu, automatycznie wprawia aparat w ruch.

Tak np. zamknięta w rurze pszczoła, wychodzi przez miniaturowe drzwiczki z miki. W momencie kiedy otworzy drzwiczki i zrywa się do lotu, drzwiczki zamykają się wywołując prąd elektryczny, który puszcza w ruch cały aparat, w ten sposób że już pierwsze drgnienie skrzydeł zostaje zdjęte.

Aparat Bulla udowodnił, że szybkość lotu owadów nie zależy od większej czy mniejszej ilo-

ści poruszeń skrzydłami na sekundę, ale od t. zw. amplitudy, czyli kręgu, jaki skrzydła zalecają. Z początku i na końcu lotu amplitudy są mniejsze, podczas lotu większe.

Bull, który pracuje w słynnym instytucie fizyologicznym Mareya zastosował kilka rodzajów urządzeń dla otrzymania współczesności zrywających się do lotu i działania aparatu, a to zależnie od gatunku owadów.

Tak np. pszczoły i pokrewne gatunki wychodzą ze szklanej rurki przez drzwiczki z miki, same wprawiają aparat w ruch. Inne owady, powolniejsze, puszczone są na miniaturowe pomosty ruchome z aluminium. W momencie kiedy owad dojdzie do końca pomostu i zrywa się do lotu nachylenie pomostu powoduje kontakt i działanie aparatu. W innych wypadkach, kiedy chodzi o fotografowanie owadów bardzo szybkich następuje proces odwrotny. Owad zostaje uwięziony za nogę w maleńkich szczypcach elektromagnetycznych. Pierwszą odchylenie migawki otwiera szczypce i powoduje wzlot uwolnionego owada.

Aparat Mareya-Bulla wykazał jeszcze inne cechy. Ilość poruszeń skrzydłami maleje w miarę zwiększenia owadu oraz obniżania się temperatury. Szybkość zaś lotu, jak to już wspomniano, zależy od amplitudy czyli kręgu, zalecanego przez skrzydła, oraz nachylenia skrzydeł do osi lotu. Przy wylocie owad opuszcza naprzód przednie skrzydła, potem tylne i zbliża je do głowy. Końce skrzydeł zakreślają linię krzywą, która leży w płaszczyźnie, nachylonej pod kątem 4 stopni do osi lotu. Przy wylocie i przy końcu lotu skrzydła tylne pracują z opóźnieniem w stosunku do skrzydeł przednich, podczas lotu obydwie pary poruszają się równocześnie.

U wszystkich owadów, które badano w instytucie Mareya za pomocą aparatu Bulla, zauważono, że linia drogi powrotnej krzyżuje się z linią odlotu w formie cyfry 8.



Adwokat Dr. Szymon Feldblom

obrońca w sprawach wojskowych
1530 **powrócił**
Kraków, ul. św. Jana L. 3, II. p.

Adwokat Dr. Dawid Bulwa

1540 **powrócił**
Kraków, ul. Grodzka L. 49.

wu — czy pan czasem nie zauważył, że ktoś przychodził do Donajewa, albo wywoływał go na kurytarz?

— Jak to panu powiedzieć? Owszem, zdarzały się takie wypadki..

— Czy pan nie pamięta, kto to mógł być? Mężczyzna czy kobieta?

— Nie, nie pamiętam, słowo honoru daję nie pamiętam..

— Czy to był szewc, krawiec a może ślusarz?

— Nie pamiętam może..

— A według pańskiego zdania z punktu widzenia moralności społecznej jak się przedstawia postać Donajewa?

— Uważam, że niczego sobie: od 20 do 1 każdego miesiąca jest wesóły i ma humor, ale od 1 do 20 chodzi smutny i zły..

— A czy on nie ma żadnych stosunków z kobietami poza własną żoną?

— Kto wie? Może..

— Czy pan nie wie, może on kupuje jakieś prezenty nie pan nie zauważył?

— Zdaje się, że nic podobnego nie zauważyłem..

— No, co?.. co?..

— Właściwie nic, ale zdaje mi się, że dziś nikomu nie można wierzyć, nawet własnemu ojcu.

— Czy on pije wódkę?

— Podczas dnia, gdy jest przy pracy — nie pije, ale potem djabli go wiedza, co on robi..

— A czy pali?

— Zdaje się, że nie..

— Jeszcze jedno bardzo ważne pytanie, czy wy nagrodzenie otrzymuje zawsze gotówką?

— Tak, gotówką. Ale poco pan musiał to wszystko wiedzieć?.

— Zaraz panu wyjaśnię, tylko skończę. A który rok on służy już u pana?

— Jedenasty?

— Doskonale.. A czy nie przypuszczają pan, że on odejdzie ewentualnie, że pan mu odmówi..

— Gra w karty?

— Nie.

— W bilard?

— Nie.

— Na giełdzie.

— Nie.

— No dobrze.. A teraz jeszcze jedno pytanie i koniec: czy on często choruje?.

— Nie zdrowy jak hyk.

— Czyli można liczyć na to, że Donajew długo jeszcze będzie żył, prawda?

— Tego nie można przewidzieć. Wszyscy jesteśmy w ręku Boga.

— Tak, Dziękuję.. — odrzekł gość i schował notes do kieszeni.

— Pan jest pewno od nadkomisarza, u którego Donajew dawniej służył?

— Nie.

— Przepraszam, czy pan jest sędzią śledczym?.

— Nie.

— Aha, już rozumiem. Pan jest prywatnym detektywem?

— Nie.

— Więc powiedz pan już nareszcie z kim miałem zaszczyt rozmawiać?

Gość wstał z krzesła uklonił się grzecznie i odpowiadając:

— Z przedstawicielem firmy „Biedota, Ciemnota i S-ka“. Donajew chce kupić u nas parę spodni na raty musimy się dowiedzieć co to za człowiek. Dowiedzenia natu!

Wydział Stow. Izr. postępowych zawiadania, że sprzedaż biletów wstępu do świątyni postępowej odbywać się będzie w budynku Stow., ul. Podbrzezie 1 od niedzieli, dnia 31 sierpnia br. w każdą niedzielę od 10—1 w południe i od 3—6 popoł., zaś we wtorki i czwartki od 6—8 wieczór. Członków, którzy biletów nie odbiorą do dnia 15 września br. będzie się uważało za niereflektujących na miejsca w świątyni.

1554 Za Wydział: **Dr. Rafał Landau**

W Krakowie 29 sierpnia 1924.

WPISY naroczne żeńskie i męskie oraz 1/2 roczne **KURSY HANDLOWE „HERMES” JANA PILCHA** w Krakowie, Floryańska L. 39

codziennie od 9—1 i 3—6. — Tamże Szkoła pisanja na maszynach. 1474 **Sobota wolna od nauki.**

Uczennica konserwatorium udziela lekcji gry na fortepianie Zgłoszenia pod „Lekeye” do Adm. Now. Dz.

Zdolna ekspedientka potrzebna do magazynu kapeluszy damskich **J. Cypes, Kraków, Poselska 20** 1553

Pokój z kuchnią

ewent. 1 duży pokój z osobnym wejściem za wysokim czynszem, poszukiwany. Zgłoszenia pod „Czynsz” do Admin. N. Dz.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam szczerę współczucie po zgonie nieodżałowanej pani

Dr. Bernarda Steinberga

dziękuje żona, dzieci i rodzina.

KRONIKA.

Kraków, 29 sierpnia.

REGULAMIN RADY PRZYBOCZNEJ. Jak się dowiadujemy w następnym tygodniu odbędzie się konferencja komisarzy rządowego i wiceprezydentów z komisją regulaminową Rady przybocznej dla omówienia projektu regulaminu Rady.

— PRZENIESIENIE URZĘDÓW KRAKOWSKICH. Prace nad przeniesieniem biur Banku Polskiego do nowego gmachu przy ul. Basztowej są już w pełnym toku. Również rozpoczęło się już przenoszenie biur kuratorium okręgu krakowskiego do gmachu PKO. Opróżniony gmach po Banku Polskim przy ulicy Wiślniej zajmą kasy skarbowe mieszczące się w województwie. W miejsce tych kas przychodzi do województwa dyrekcja policji. Pusty budynek starostwa podgórskiego zamieniony zostanie w najbliższym czasie na koszary policyjne poza tem pomieści na II piętrze inspektorat skarbowy.

— WYCIECZKA MŁODZIEŻY RUMUNSKIEJ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach przybywa do Krakowa wycieczka młodzieży rumuńskiej w liczbie 60 osób pod opieką profesorów. Wycieczka zabawi w Krakowie przez dwa dni.

— DODATKOWE WPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Jak już donosiliśmy, miejska rada szkolna zarządziła dodatkowe wpisy do szkół powszechnych. Wpisy rozpoczynają się dziś o godzinie 9 rano.

— BUDOWA GMACHU KASY CHORYCH. W ostatnim czasie zarząd miejskiej Kasy chorych w Krakowie nabył plac budowlany przy ul. Grzegórzeckiej pod budowę własnego budynku. We wrześniu nastąpi połączenie miejskiej Kasy chorych z powiatową.

— W SPRAWIE OTWORZENIA NOWEJ ULICY. Wobec artykułów niektórych pism krakowskich, jakoby Magistrat miasta Krakowa przedłożył Województwu do ostatecznego załatwienia sprawę otworzenia nowej ulicy u wylotu Parku Krakowskiego, która to sprawa „leży w Województwie niezłatwiona z wielką szkodą dla miasta”. Województwo wyjaśnia, że Magistrat sprawy tej dotychczas nie przedlo-

O sprawiedliwą interpretację ustawy paszportowej.

Memoriał Związku Kupców w Warszawie.

Centrala Związku Kupców zwróciła się do Ministra Handlu i Przemysłu z następującym memoriałem:

W nr. 69 Dz. U. r. b. (poz. 672) ogłoszono Ustawę z dnia 17 VII. 1924 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę, a także Rozporządzenie pana Ministra Skarbu w porozumieniu z panem Ministrem Spraw Wewnętrznych z dn. 1. 8. 1924 r. (poz. 677) do tejże ustawy.

Artykuł 2-gi powołanej ustawy mówi, że paszporty dla osób udających się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych podlegają opłacie 25 złotych.

Paragraf 2-gi powołanego Rozporządzenia do ustawy mówi, że „osobom udającym się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych należy wydawać paszporty ulgowe za opłatą 25 złotych na podstawie zaświadczeń wojewódzkich urzędów przemysłowych (inżyniera przemysłowego na m. st. Warszawę), stwierdzających konieczność wyjazdu zagranicę w celach handlowych albo przemysłowych”.

Na skutek ograniczeń wprowadzonych wzmiankowanym wyżej rozporządzeniem wykonawczym, II Instancja przemysłowa (a w Warszawie Inżynier Przemysłowy), interpretują zupełnie dowolnie przewidzianą w rozporządzeniu „konieczność wyjazdu”, przy czem owa konieczność rozumiana jest czasami jako konieczność z punktu widzenia społeczno-państwowego, a czasami jako indywidualna potrzeba wyjazdu odnośnego petenta.

Odmawia się naprzykład ulgowego paszportu kupcowi, mającemu w drodze zgodnie z przedstawionymi dokumentami, kilka wagonów łatwo psującego się towaru (owoców), przy czem odmowa następuje z tego powodu, że owoce nie są artykułami pierwszej potrzeby. Odmawia się ulgi kupcowi branży skórzananej, motylując odmowę dostatecznym rzekomo zaopatrzeniem rynku w skóry. Odmawia się ulgi paszportowej z powodu rzekomej niedostateczności przedstawionej w urzędzie korespondencji handlowej, mogącej stwierdzić stosunki petenta z zagranicą itd. itd.

Województwu, a na zapytanie wysłane do niego oświadczył sprawozdaniem z 26 maja 1924, że wprowadzie Rada miejska na posiedzeniu z 17 marca br. postanowiła nabyć na cele uregulowania ulicy Królewskiej w dzielnicy XV potrzebne grunty drogą wyłączenia, wszakże Oddział techniczny Magistratu wypracowuje dopiero odpowiednie plany i wykazy gruntów, poczem dopiero sprawa będzie mogła być przedłożona Województwu.

— ZWIĄZEK LOKATORÓW PL. MATEJKI oznajmia, że oprócz bezpłatnych porad w sprawach mieszkaniowych udzielać będzie swym członkom począwszy od 1 września br. bezpłatnych porad i wyjaśnień we wszystkich sprawach podatków państwowych i gminnych oraz w sprawach administracyjnych przez fachowo uzdolniony personal.

Porady w sprawach podatkowych i administracyjnych na razie udzielane będą we wtorki, środy i piatki od godz. 9—1 przedpołudniem i od 3—6 tej popołudniu w biurze Związku, pl. Matejki 1. 3.

KTO MOŻE WYJECHAĆ JAKO TURYSTA DO ST. ZJEDNOCZONYCH? Poniżej podajemy wyjaśnienie sfer miarodajnych w sprawie warunków na jakich obywatele polscy w charakterze turystów mogą wyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Sprawa ta jest tembardziej aktualną, że wobec znikomo małej polskiej kwoty emigracyjnej, wiele osób pragnęłoby przynajmniej odwiedzić na krótki czas swoich krewnych w Stanach Zjednoczonych.

Należy więc wyjaśnić, że otrzymanie wiza turystycznej do Stanów Zjednoczonych zależy jest całkowicie od konsula amerykańskiego, który jedynie jest uprawniony do kwalifikowania osób, wyjeżdżających jako turyści. Osoby te przed zwróceniem się do konsulatu o wiza powinny bezwzględnie zaopatrzyć się w odpowiednie zaświadczenia przynajmniej dwóch znanych obywateli w Polsce, którzyby stwierdzili, że dana osoba udaje się do Stanów Zjednoczonych jedynie na krótki przeciąg czasu.

Każdy turysta musi ponadto posiadać dwie

Zważywszy:

1) że ustawodawca, jak to wynika z art. 2-ego powołanej wyżej ustawy miał na myśli jedynie cel przemysłowy, albo handlowy wyjazdu, a nie wprowadzoną do rozporządzenia wykonawczego nieokreśloną bliżej konieczność wyjazdu.

2) że pomimo tego ograniczenia, rozporządzenie wykonawcze pozostawia II-iej Instancji przemysłowej zupełną swobodę interpretowania terminu „konieczność wyjazdu”.

3) że skutkiem tego jest cała masa nieporozumień, niesprawiedliwości i niezadowolona w sferach zainteresowanych, gdyż w analogicznych wypadkach jeden wyjazd jest uważany za konieczny, a drugi — nie.

4) że ustawa sejmowa, przewidująca stosunkowo niskie opłaty za wyjazd w celach handlowych, jest niewątpliwym dowodem woli Sejmu i całego społeczeństwa wkroczenia na drogę normalno-pokojowych stosunków gospodarczych z zagranicą, czego domaga się gwałtownie obecny kierunek myśli gospodarczej w Europie.

5) że utrudnianie stosunków gospodarczych z zagranicą, jak to już wielokrotnie stwierdzono wpływa ujemnie na opinię światową o naszych zdolnościach gospodarczych,

6) że tamowanie swobody komunikacji z zagranicą sprzeciwia się zasadom wolności handlu i podrywa tak potrzebną nam twórczą inicjatywę prywatną.

Uprzejmię prosimy

1) o łaskawe wyjaśnienia w drodze rozporządzenia, że konieczność wyjazdu zagranicę winna być pojmowaną jako indywidualna potrzeba wyjazdu kupca, albo przemysłowca w celach handlowych i przemysłowych,

2) że miarodajnymi w tej mierze winny być powołane organizacje zawodowe (na terenie Małopolski i Wielkopolski Izby przemysłowo-handlowe, a na terenie b. Kongresówki — Centrali Związku Kupców i Stowarzyszenia Kupców Polskich wraz z Oddziałami Centralnego Związku P. P. U. T. i S.).

karty okrętowe klasy II lub I, na przyjazd do Stanów Zjednoczonych i na powrót do Polski.

Wizę turystyczną jest bardzo trudno otrzymać, ponieważ konsulat amerykański wydaje takie wiza jedynie osobom, które na podstawie informacji posiadają pełne zaufanie.

— CENA MIĘSA, WEDLIN I PIECZYWA NIEZMIENIONA. Onegdaj odbyło się w magistracie krak. pod przew. komisarsza rządu dra Wawrauscha posiedzenie miejskiej komisji cennikowej. Udział w niem wzięli: imieniem województwa szef wydziału bezp. publicznego radca Krupiński, zast. dyr. policji p. Rotschek, starosta Matwiński, wiceprez. Rolle, oraz referenci odnośnych wydziałów magistratu. Przedmiotem konferencji była sprawa cennikowa oraz sprawozdanie z przeprowadzonej w dniu 26 bm. rewizji w masarniach krakowskich. Po obszernej dyskusji uczestników konferencji uchwalono cenniki na pieczywo, mięso oraz wedliny pozostawić niezmienione.

— DWA WIELKIE POŻARY. We środę o godzinie 11.35 w nocy straż pożarna została wezwana do Mogily, gdzie w zabudowaniach klasztoru OO. Cystersów wybuchł wielki pożar. Pastwą pożaru padły 3 stodoły pełne zboża, magazyn narzędzi rolniczych i młockarni. Państwem płomieni padło 1200 fur zboża. Szkoła ubezpieczona wynosi 200 tysięcy złotych. Powodem pożaru było podpalenie. Lunę widać było w Krakowie. W akcyi ratowniczej wzięła też udział straż ochotnicza w Mogile.

We środę około g. 1 w południe straż pożarną krakowską zawezwano do Radziszowa. Po 20 minutowej jeździe straż pożarna, w sile jednego plutonu przybyła na miejsce, gdzie w ogniu już stało 9 gospodarstw. Dzięki energicznej akcyi naszej straży, pożar zdolano umiejscowić i nie dopuścić do dalszego rozszerzenia się. Spłonęło 9 domów i 9 stodół z całymi zbożami. Domy wszystkie kryte były słomą. Akcyja straży pożarnej trwała do godziny 5. — W lokalizowaniu pożaru również brała udział straż z fabryki cykoryi ze Skawiny. Szkody bardzo znaczne. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

Giełda warszawska z dnia 28 b. m. (PAT)
Cyfry w złotych. Dolarzy Stanów Zjedn. tranz. 518 1/2, bony złote 084, pożyczka złota 680—670, milionówka 083—078, pożyczka dolarowa 280.

Czeka Belgia tranz. 2605, Holandia tranz. 2613 1/2 Londyn tranz. 2332 1/2, Nowy Jork tranz. 518 1/2, Paryż tranz. 2805 Praga tranz. 1558 Szwajcarya tranz. 9740 Wiedeń tranz. 732 1/2, Łochy tranz. 2810.

Warszawa 28 b. m. (PAT.) Giełda. Akcje
Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków —, Bank Przemysłowy Lwów 063—066—063 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 675—690—675, Puls 045, Wildt 025—026—025, Cukier Warszawa 625—615—620 Cegielski 080, Ursus 385—350—385, Parowozy 056—057 Zawercie 37—37 1/2, Regluga 023, Polska nafta — Sisa i Swiatło 075—075, Cmielów —, Starachowice 400—385 Pociąg 190, Zieloniewski 13 1/4—13 1/2 Zyrardów 60 Chodorów 740, Irzebiata —.

Lwów, 28. 8 PAT. Giełda. Akcje. Bank hipot. 076—078, bank przemysłowy 052—055, Chodorów 775—765, Browary 1040—1065, Chybi 1050—1075, Cegielski 080—080, Cmielów 082, Niemojow sk 1065, Nitrat 045—050, Ojkos 430, Parowozy 053—051, Nafta pol. 052, Rakszawa 410—415, Sier sza górnicza 670—655, Zieloniewski 13 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 28 b. m. (PAT.) Dewizy. Amsterdam 27575 Zarzeb i Belgrad 896, Berlin 16890 (za bilion) Bruksela 3554, Budapeszt 9180, Bukareszt 357, Chrystiania 9710 Kopenhaga 11330, Londyn 318500, Madryt 9380, Medyolan 3154, Nowy Jork 70935, Paryż 3542, Praga 2127, Sofia 514, Sztokholm 18770, Warszawa 18600—13700, Zurych 13335, Dolarzy 70400, Belgijskie 3610, duńskie 11180, marka niemiecka 16580, angielskie 316700, francuskie 3825, holenderskie 27300, włoskie 3160, jugosłowiańskie 835, norweskie 9890, polskie 11510—13680, rumuńskie 352, szwedzkie 18360 szwajcarskie 13290, hiszpańskie 8250, czeskie 2112, węgierskie 8880.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 1100, austr. renta kor. 1120, renta lutowa 1200, węg. renta złota 71000, losy tureckie 440000, prior. kol. pol. 417000 kolej; połudn. 54000.

Zurych 28 b. m. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Holandia 0660, Nowy Jork 13270, Londyn 2390, Paryż 2872, Medyolan 2355, Praga 1600, Budapeszt 00070, Bukareszt 265 Belgrad 670—, Sofia 387 Warszawa — Wiedeń 06070

—o—

REFORMA PODATKU OBROTOWEGO. W ministerstwie skarbu prowadzone są obecnie prace nad zreformowaniem podatku przemysłowego od obrotu. W najbliższym czasie odbędzie się w tej materii narada przy współudziale najwybitniejszych rzeczoznawców podatkowych, którzy z ramienia rządu, oraz zainteresowanych związków przemysłowo handlowych studyują prawodawstwa państw zachodnich. Jak się dowiadujemy, centrala związków kupców w Warszawie wysłała adwokata Natansoną zagranicę, celem zbadania, panujących w różnych państwach stosunków podatkowych; podobną misję powierzyło ministerstwo skarbu dyr. departamentu p. Wizenbergowi.

Nowa waluta w Palestynie

Berlin, PAT. Według doniesienia z Jerozolimy, w końcu tego roku wprowadzona będzie w Palestynie nowa waluta. Jednostką monetarną będzie denar, wartości dwóch szylingów.

Cyklon na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

Paryż, PAT. Dzienniki przynoszą szczegóły o spustoszeniach, jakie spowodował szalejący na wybrzeżach Stanów Zjednoczonych cyklon. Port nowojorski przepelniony jest statkami, jakie szukały tam ratunku. W nowym Jorku komunikacja miejska uległa przerwie. Stwierdzono liczne wypadki automobilowe, w tem wiele śmiertelnych.

Kradzież w budynku komunistów angielskich

Ważne dokumenty skradzione.

Londyn, 28. 8 PAT. Tl. Comp. Wczoraj wieczór w budynku angielskiej partii komunistycznej w Londynie popełniono kradzież dokumentów, wśród których znajdują się listy Mac Donalda do przywódcy partii komunistycznej, jakoteż korespondencja partii komunistycznej ze związkami zawodowymi, dalej skradziono szereg dokumentów dotyczących planu agitacji komunistycznej w Anglii.

Koniec powstania w Brazylii.

Londyn, 27. 8 PAT. Tutejsza ambasada brazylijska podaje, że miasto Obidos jedyny ważny punkt znajdujący się jeszcze w rękach powstańców poddało się wojskom rządowym. W ten sposób powstanie można uważać za ostatecznie zlikwidowane.

Litwa poruszy w Genewie sprawę Wilna?

Berlin. (Tel. wł.) Delegacja litewska na sesję Ligi narodów, złożona z Galwanauskasa, Sydikauskasa i Balutisa wyjechała dziś w Berlin do Genewy. W związku z tem „Deutsche All. Ztg” donosi: Delegacja litewska zamierza przedłożyć Lidze narodów kwestyę zasadniczą, która także i dla innych narodów posiadać będzie zasadnicze znaczenie. Rada ambasadorów rozstrzygnęła kwestyę wileńską, mimo że ani Polka ani Litwa nie przedstawiły formalnych wniosków w tej sprawie. Litwa złożyła

protest przeciwko temu orzeczeniu i nie uznała go. Delegacja litewska przedłoży obecnie na plenum Ligi narodów urzędowe zapytanie czy Rada ambasadorów mogła rozstrzygnąć kwestyę, która nie została jej przedłożona przez żadną z tych stron. Jeżeli plenum na tę kwestyę odpowie potakująco, to Litwa prosić będzie Ligę narodów o przekazanie całej sprawy międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze dla zaopiniowania i rozstrzygnięcia.

Delegacje przemysłowców u ministra Kiedronia

Warszawa, 28. 8 PAT. W dniu 27 sierpnia minister przem. i handlu Kiedroń przyjął w osobne grupy delegacje przemysłu hutniczego i kopalni zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego oraz przemysłu naftowego. Przemysłowcy górniczy i hutniczy wskazali na trudne położenie swoich zakładów, które wobec zmian zaprowadzonych ostatnio w usławodawstwie secedent na G. Śląsku oraz wobec konkurencji zagranicy a w szczególności Niemiec pracujących na ogół 10 godzin znajdują się jakoby w sytuacji bez wyjścia. Przemysłowcy ci otrzymali zapewnienie iż co do ulg podatkowych, celnych itp. udzielanych przemysłowi śląskiemu, postulaty ich będą jak najzyczliwiej traktowane. Co się tyczy żądania przedłużenia dnia pracy do norm śląskich, to w chwili obecnej o uwzględnieniu tego mowy być nie może, a to tem bardziej, że nie jest wykluczone, iż przy pertraktacjach w Genewie podczas obecnej sesji Ligi narodów i łącznie z przyjęciem planu Davesa, przedstawiciele Anglii i Francji wywarą należyty nacisk na Niemców, celem zmuszenia ich do powrotu do

ośmiogodzinnego dnia pracy. W ten sposób automatycznie na Górnym Śląsku ośmiogodzinny dzień pracy postaby przywrócony. Przedstawiciele przemysłu naftowego wskazali na przesilenie, jakie przechodzą zakłady naftowe i zakomunikowali żądanie swoje usilowania celem utworzenia wspólnej organizacji handlowej, mającej zapobiec obecnym nieznosnym warunkom na targu wewnętrznym. Utworzenie tej organizacji zapobiegłoby jakoby dalszym redukcjom urzędnik w robotników w przemyśle naftowym, które to redukcje w razie dojścia do skutku tej organizacji (syndykatu) byłyby nieuniknione, a co za tem idzie w najbliższej przyszłości nastąpiłoby znaczne obniżenie produkcji naftowej w Polsce. Nasuwają się jednak w sprawie utworzenia syndykatu poważne trudności, ze względu na stanowisko Polminu, który de niego przystąpić nie chce. Polmin nie może zmienić swego stanowiska, ponieważ w obecnej fazie przyplwy drożyzny, musi mieć na oku utrzymanie cen produktów naftowych na rynku wewnętrznym na odpowiednim poziomie.

Angielski projekt rozszerzenia Ligi narodów

Londyn, 28. 8 PAT. Sprawozdawca dyplomatyczny Daily Telegraph dowiadyuje się, że lord Parmore zamierza przedłożyć w Genewie plan dotyczący rozszerzenia i demokratyzacji Ligi narodów. Według tego planu, ma zostać podwyższona liczba członków rady Ligi narodów z 10 na 15 w tej liczbie przewidziane są miejsca dla Niemiec i Rosji.

Delegaci francuscy do Genewy

Paryż, PAT. Rad ministrów ustaliła skład delegacji francuskiej na wrześniową sesję Ligi narodów. Głównymi delegatami są: Leon Bourgeois, Briand i Paul Boncourt, Zastępcami Loucheur de Jouvenel i Maurice Sarreau.

Narady Benesza z Marinkovicem

Praga, PAT. Komunikat wydany o konferencji ministrów Benesza i Marinkowica głosi, że narady stwierdziły całkowitą zgodę poglądów mężów stanu na sprawy jakie mają być omawiane w Genewie. W wywiadzie prasowym minister Benesz oświadczył, że ustalono wspólną linię działania przed forum Ligi narodów. W rozmowie z przedstawicielem „Prager Tagblattu” zaznaczył Benesz, że narady w Lublanie dotyczyły sprawy rozbrojenia, kwestyi rosyjskiej, kwestyi propagandy komunistycznej i konferencji londyńskiej.

Szwecya przeciw planowi wzajemnej pomocy

Sztokholm, PAT. Szwecya odpowiedział odmownie na projekt opracowany przez Ligę narodów o wzajemnej pomocy.

Redukcja armii japońskiej

Wiedeń, 28. 8 PAT. Neue fr. Presse donosi z Tokio. Rząd postanowił zredukować siły armii japońskiej i zamierza zmniejszyć ją o 5 dywizyj. Minister finansów planuje redukcję wydatków wojskowych o 50 mil. dolarów.

Trzecie czytanie ustaw Davesa w Reichstagu.

Berlin, 28. 8 PAT. Reichstga przystąpił dzisiaj do trzeciego czytania ustaw związanych z wykonaniem planu Davesa. Nacjonalista Kunze, protestując przeciwko układowi londyńskiemu, oskarża socjalistów, iż dążą oni do rozwiązania parlamentu i do pogorszenia sytuacji jedynie ze względów wyborczych. Socjalista Dolmar oświadcza, że par-

tya jego przyjęła układ londyński i projekty ustaw Davesa. Następnie zabrał głos min. Stressemann, który nawiązując do ostatniego przemówienia Polincarego w senacie oświadczył, iż czytając to przemówienie można sobie zdać sprawę ze zwycięstwa odniesionego w Londynie nad tendencją utrzymania Niemiec uadła w więzach.

Nawiązanie stosunków rumuńsko-litewskich.

Kowno, 28. 8 PAT. Prasa litewska donosi, że Rumunia uznała Litwę de iure. W najbliższym czasie mają być podjęte stosunki dyplomatyczne między tymi oboma krajami.

P. Herriot jako mer Lyonu

Paryż, PAT. Dziś popołudniu nastąpiło zamknięcie sesji parlamentu. Herriot udaje się w sobotę do Lyonu, gdzie zabawi przez dwa dni. Czas ten poświęci premier załatwianiu spraw związanych z jego urzędem mera Lyonu. W czasie pobytu Herriota w Lyonie nie będą urządzane oficjalne uroczystości. Do Genewy przybędzie Herriot w poniedziałek wieczorem.

AKADEMICY ŻYDOWSCY W ANGLII uchwalili na konferencji protest przeciw próbie ustanowienia „numerus clausus” na wszechnicach w krajach Europy wschodniej.

— WZNOWIENIE „ZACZAROWANEGO KOŁA”

Po 7 latach niegrania, wystawia teatr miej. im. J. Słowackiego baśń śp. Łucyana Rydla jutro wieczór na otwarcie nowego sezonu. Popularny twórca mający zawsze tak licznych zwolenników, grany będzie w zupełnie nowej szacie dekoracyjnej, przygotowanej przez nowego dekoratora art. mal. Feliksa Krasowskiego, z nowymi koscytumami i z muzyką Felicyana Szopskiego. Wykonają go nowo zorganizowany zespół orkiestrowy teatru miej. pod batutą p. Kazimierza Mayerholda, pozyskanego dla teatru miej. na stanowisko kierownika działu muzycznego. Reżyseruje p. St. Wysocka. Wystawienie baśni Rydla obudziło znaczne zainteresowanie, które wyraża się dużym popytem na bilety.



HURTOWNIA
pasów transm.
węży, szczeliw

1458

„ZENIT“

Sp. z ogr. odp.

Kraków, Szpitalna 7. Tel. 4231.

Pasy skórzane i wielbi., szczeliwa,
gumy, azbesty, węże, plity i t. p.

NOWOSCI!!! Piękne, efektowne, solidne
NOWOSCI!!! **OBUWIE**
NOWOSCI!!! po bajecznie niskich cenach
1549 poleca
Gizela Brand, Kraków, Starowiślna 6



CHORE
NERWY

są przyczyną
wszelkiego ro-
dzaju cierpień.

nerwowych bólów głowy, obciążenia, żołądka bólów
w mięśniach, osłabienia, drażliwości, niechęci do
pracy, zaniku pamięci, bezsenności, niepokoju i nie-
chęci do życia.

ZDROWE NERWY

są źródłem radosnego poczucia siły życiowej, ra-
dości życia, dobrego snu, chęci do pracy, wytrwa-
łości i energii. Wyczerpane nerwy stają się znowu
zdolnymi do pracy przez wprowadzenie do nich
substancji, które są niezbędnymi składnikami
mózgu, mleczna i nerwów. Mój środek nie jest
żadnym tajemniczym lekarstwem i jest zalecany
przez tysiące lekarzy, dla ożywienia nerwów.
Jest on przygotowany ściśle według naukowych
przepisów, działa wspaniale i szybko. Wysyłam
za pośrednictwem moich punktów sprzedaży,
które posiadam we wszystkich europejskich kra-
jach w ciągu tego miesiąca **20.000 pudełek**
darmo wraz z zrozumiałą dla każdego broszurką
Dr. Lichta o właściwym pielęgnowaniu nerwów.
Napiszcie dziś jeszcze do firmy.

ERNST PASTERNAK

Berlin S. O., Michaelkirchplatz 13. Oddział 99.

Na nowy okres nauki
praktycznej buchalterii, korespondencji,
stenografii, kaligrafii
i t. d., przyjmuje się **WPISY**
w szkole **Feinberga, Stradom 27**

Nowa Drukarnia Dziennikowa

przyjmuje wszelkie zamówienia
w zakres drukarstwa wchodzące.
w szczególności druki bankowe,
kupieckie, przemysłowe, rekla-
mowe, czasopisma i dzieła, wy-
konując takowe starannie, szybko
i po cenach umiarkowanych

W KRAKOWIE

PRZY ULICY ORZESZKOWEJ L. 7.

UWAGA! **UWAGA!**

Ręczny wyrób dywanów

Pauliny LANDAU
Dziedzice, Śląsk-Cieszyński

wyrabia dywany w każdej wielkości, dywa-
niki przed łóżka, poduszki, narzuty itp. w naj-
piękniejszych kolorach i perskich deseniach.
Dogodne warunki zapłaty. 1091

UWAGA! **UWAGA!**

Nakładem Gal, Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund,

Kapelusze filcowe
w najnowszych fasonach zagranicznych poleca
Fabryka kapeluszy
M. S. Banaszek,
Kraków, Krakowska L. 6

MAKARON wyborowy
ofiaruje
najtaniej
D/M N. FELS, Warszawa, Twarda 4. Tel. 11-98

W Niemczech
przyjmuje zamówienia na prenumeratę naszego
pisma oraz inseraty agencja czasopism i książek
„Misrach“, Berlin, O. 27, Blumenstr. 11

Drobne ogłoszenia.

Ratynowany podróżujący z dzie-
ciami galanteryjnego.
poszukuje zastępcy w artykułach
medycznych lub kosmetycznych.
Łask. ogłoszenia pod „Ratyno-
wany“ do Adm. N. Dz. 984

Poszukuje Intel. osobę z refe-
rencjami francuskie,
pomoc szkolna do II. kl. gimn.
i III. kl. lud. Z szcyciem domo-
wem mają pierwaszeństwo. Kra-
ków, Połockiego 13. II. p. od
8-10 i od 2-4 popoł. 989

Studentka filozofii, poszukuje
mieszkania, ewent.
z utrzymaniem za lekcje fran-
cuskiego, angielskiego lub ko-
repeitycy gimn. Zgłoszenia Dr.
Lachs, Kraków, Grodzka 60. 978

Unieważni am zgłoszenia książkę
w Krakowie na na-
zwisko Samuel Perlberger, Kra-
ków, Koletek 6, wystawiona przez
P. K. U., Kraków

Poszukiwany młody pomocnik,
biurowy, władają-
jący językiem polskim i niemiec-
kim. Zgłoszenia pisemne do firmy
D. Bincer, Radziwiłłowska 8B.
1538

Znaleziono kwit bagażowy VIII.
Wiadomość Beer, za-
kład szklarsko-pokost., Kata-
rzyny 5. 985

Urzednik poszukuje pokoju ka-
walerskiego od 1-go
września. Pod „Lwowlania“ do
Adm. N. Dz.

Poszukujemy chłopca do prak-
tyki fizycznej roz-
winiętego Biuro techniczne „Ze-
nit“, Kraków, Szpitalna 7. 1547

Lekcyi gry na fortepianie
984 udziela
HENRYK RITTERMAN
Kraków, ul. Blich 3.
Zgłoszenia codziennie od
godz. 4-5 popoł.

FERROMETAL

TOWARZYSTWO ŻELAZO-METALOWE Sp. z ogr. odp.

KATOWICE
POPRZECZNA 2.

Nr. tel. 1726, 2287, 2835, adres dla dep. sz centrali i wszystkich filii:
IRONMETAL (Rudolf Mosse Code)

ODDZIAŁ
METALI

Nowe metale, stare
metale. Materyały
do rafinowania.
Kompozycje. Pół-
fabrykaty. Własna
odlewnia metali.

ODDZIAŁ
SUROWCÓW

- A) Ferromangan, Ferrosilicjum
i wszelkie inne Ferrostopy
- B) Surowiec stalisty, Giserski
Hematyt, Zwierciadlisty itd.
- C) Ruda żelazna i manganowa.
Ruda cynkowa i ołowiana.

ODDZIAŁ
SZMELCU

Szmelc wszelkiego
rodzaju dla pieców
wielkich, marty-
nowskich, odlewni
żelaza i t. d.

Oddział żelaza handlowego
i materyałów kolejowych

Żelazo sztabowe, Drut walcowany, Blacha deka-
powana i czarna, Półfabrykaty, Kęsy, Bloki itd.
Szyny dla różnych torów, Lokomotywy i Wózki
dla wszelkich zapotrzebowań.

ODDZIAŁ CHEMIKALII

dla przemysłu włókienniczego, skórno-
szkielnego, papierowego i t. d.

FILE:

WARSZAWA
Zórawia 27.

Nr. telef. 406-03, 402-20.

KRAKÓW
ul. Pijarska 7.

Nr. telef. 4513 i 4579.

Bielsko — Łódź — Lwów — Poznań.

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7